Rok II. Nr. 249 (335) Czwartek, 6 października 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 328. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do nieodebrania ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cytrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Gasnące świece

Rzeczy i stosunki faktyczne zmieniają się prędzej, niż irazesy o nich, lub utarte na nich poglądy. W pismach lewicowych często taki czytamy frazes: znalazł się obrońca „biedaych" ziemian. Takiemu lewicowemu publicyście najudpełniej odpowiada ujęcie wyrazu „biedny" w cudzysłów, wierzy on, zapewne szczerze, że biedny ziemianin nie istnieje, że śmieszne jest nawet pisać o „biedzie" ziemian".

Ograniczymy się w tym artykule wyłącznie do drobnego odcinka, do sytuacji materjalnej „ziemian" kresowych. Teraz my zkolei uzyliśmy cudzysłowu! Bo doprawdy ten, kto jeszcze przez otoczenie i siebie samego nazywany jest ziemianinem, nie odpowiada tradycyjnemu znaczeniu tego określenia, jako człowieka bogatszego od innych. To też niejeden publicysta lewicowy będzie zdziwiony, kiedy mu powiemy, że sytuacja materjalna, poziom życia przeciętnego członka kres. związku ziemian, a więc ziemianina jest gorsza od poziomu życia dozorcy domowego w Warszawie. Tym ludziom brakuje pieniędzy na cukier, na naftę, na sól. O każdym, kto żyje wystawniej, wie się zgóry, że płaci za to nie dochodami, lecz zmniejszaniem substancji. Piszę te rzeczy, o których wiem, że chociaż są stokroć prawdziwe, to jednak będą spotkane wzruszeniem ramion przez tych, których umysł rezerwuje biedę i nędzę wyłącznie dla chłopa, robotnika i inteligenta miejskiego, — piszę te rzeczy nie dlatego, abym uważał, że jeśli ktoś jest biedny, to państwo zaraz powinno mu iść z pomocą. O, nie! bolszewicy oduczyli mnie od tego demokratycznego poglądu. Opisywałem, że bolszewicy, budując „piatiletkę", oddając się marzeniom o swoich ideałach, wypracowali wśród swego społeczeństwa całkowitą obojętność dla biedy, czy nędzy, chociażby najliczniejszej grupy ludzkiej. Zamykają oczy na nędzę, gdyby widok ten miał ich powstrzymać od realizacji ich ideałów. Powtarzam więc, że się takiej metody od bolszewików nauczyłem i nigdy nie będę przywoływał państwo, aby ratowało kogoś tylko dlatego, że ten ktoś jest biedny. Zresztą takich filantropów kosztem skarbu państwa i tak jest dużo w Polsce. Ale piszę o tem dlatego, że ta bieda i nędza ziemiaństwa kresowego (ponieważ o niem, a nie całem rolnictwie tu piszę), mieści w sobie niebezpieczeństwa polityczne, niebezpieczeństwa dla skarbu państwa.

Taka ilustracja. Dwór wielkopański. Dwie białe kolumny biegną do dziurawego dachu, z którego można oglądać lipy w alejach dużego parku. Właścicielej rezydencji mieszka w jednym pokoju. Na kanapie leży dziecko chore, do którego nie sprowadza się doktora, bo niema środków. Na stole mała lampa naftowa, taka, jaką przed wojną wieszano w ubikacjach, aby zużyć jak najmniej nafty.

Nie jest to przykład odosobniony. Wie my, że nasze dziewiętnastowieczne szlacheckie miało także takie przykłady, że była nędza w pałacach, których właściciele zgrali się w karty, lub byli ziemianie — nędzarze, którym pokonfiskowano majątki za powstania. Wiemy że niejeden dwór i pałac, o którym z zewnętrznego wyglądu można było mniemać, że wewnątrz goreje tysiącem świec w mosiądz i szkło oprawnych, oświetlał się wewnątrz taką samą nędzą, jak powyżej opisana. Wiemy, że nigdzie bardziej jak u nas „fortuna kołem się nie toczyła", że synowie ekonomów stawali się panami, że synowie panów schodzili na agentów towarzystw ubezpieczeniowych, że majątki gasły jak świece, że drabina hierarchiczna społeczeństwa szlacheckiego była u nas co ćwierćwiecze posawiona mniej więcej do góry nogami. Ale ten ruch zgóry wdół materjalnego upadku i zdołu w górę zamożności i bogactwa, był wynikiem, czy to klęskowej walki zbrojnej, czy to indywidualnej rozrzutności i utraciuszostwa, czy też skrzętności i gospodarności.

Jeśli piszałem, że bieda ziemiaństwa kresowego kryje w sobie niebezpieczeństwa polityczno - państwowe, to nie myślałem bynajmniej o tem, żeby ta klasa mogła przejść do opozycji wobec państwa, czy wobec rządu. Przeciwnie, w tych warunkach, w których właściwie łatwo mogłaby powstać zbiorowa histerja, — histerji tej jest o wiele, wiele mniej niż w innych dzielnicach. A że ta ka histerja mogłaby łatwo powstać, to należy przecież zrozumieć, obserwując chociażby ten taniec makabryczny, który nie zirytować może chyba tylko nieczułych na nic melancholików—który nazywa się wymierzaniem podatku dochodowego. Wymierza się podatek dochodowy od bankrutów, wymierza się wśród okoliczności, o których można powiedzieć, że nigdy i nigdzie nie widziano klasycznieszego związania tragizmu z humorem. Każdy błąd, każdą pomyłkę, każde niedopatrzenie rojnego aparatu skarbowo - urzędniczego opłaca podatnik swym groszem, oszczędzonym na nafcie, na cukrze, na soli.

Ale polityczno - państwowe niebezpieczeństwo zagłady ziemiaństwa kresowego leży w czem innem. Nie jest to klasa staba, która odchodzi i której zawołać nie trzeba, jak sądzą niektórzy. O, nie! Na Litwie Kowieńskiej na reszt-tówkach siedzą ziemianie polscy i gospodarzo mają się lepiej, niż u nas właściciele wielkich fortun, ponieważ tam zachowano rosyjski system podatkowy. Ziemianie są warstwą silną. Ostrość jej na tych ziemiach posiadła dla państwa polskiego wagę ogromną, znaczenie, którego nie nie potrafi zastąpić.

Przejdźmy do niebezpieczeństwa dla skarbu państwa. Postępowanie skarbu państwa z naszem rolnictwem często przypomina takiego gospodarza, który potrzebując pieniędzy, przestał zasiewać pola, lub karmić bydło. Wyobraźmy sobie, że wszystkie majątki z powodu zbyt wysokich i w niczem nie skoordynowanych z kryzysem rolnym podatków, przejdą na własność skarbu państwa. Co się wtedy stanie? Iluż to urzędników i ileż stopni służbowych będzie potrzebnych dla administrowania najmniejszym folwarkiem? Ileż diet dla inspektorów, dla wydziałów personalnych, dla kontroli dyplomów, ileż etatów dla prezesów związków urzędników takich dóbr popodatkowych, czy też polskich sowchozów? Ten obszar rolnictwa kresowego, z którego wyższa się dziś bądź co bądź pewną kwotę podatków, **dawałby oczywiście państwu olbrzymi deficyt** i nie wiem, skądby się znalazły pieniądze na pokrycie tego deficytu..

Nieskoordynowanie podatków ze stanem kryzysu rolnego i nieskoordynowanie w żadnym wypadku wydatków z tym stanem. Nie chcę już powtarzać tego jasnego, jak dzień, a przecież tak strasznie u nas drażliwego i tak wielu ludzi drażniącego, argumentu, że są wydatki **najpożyteczniejsze**, na które jednak nie stać ani nasze państwo, ani nasz samorząd. Od chłopa do ziemianina słychać dziś jeden jęk w sprawie samorządu, jedno wyklinanie na sejmik. Mówicie o szkołach białoruskich? — Dowiedzcie się, że reforma tak obskurancka i reakcyjna, której zresztą bynajmniej nie zachwalam, ani polecam, jak zniesienie samorządu powiatowego, byłaby dziś przez ogół naszych właścicieli białoruskich przyjęta z daleko większym napewno entuzjazmem, niż ogłoszenie Białorusi niepodległej. W świrze wybudowano szkołę powszechną kosztem 210 tysięcy złotych, w Podbrodziu szkołę podobną kosztem 75 tys. złotych, jedno z naszych najparszywszych miasteczek ma 1½ miljona długów. Trzeba zrozumieć, jakie wrażenie robią te cyfry na ludzi, którzy wiedzą, że na te tysiące składają się ich grosze, oszczędzone na nafcie, na cukrze, na soli.

Dużo się robi w tym kierunku aby się wycofać z tej rozpiętości, jaka powstała pomiędzy poziomem życia powszechnego wyrównania, zmierzających do zwalczania depresji, która — jak oświadczył —spowodowana jest głównie przez wojnę oraz wybujały nacjonalizm i niepewność państw europejskich. Prezydent podkreślił dalej istniejące w Stanach Zjednoczonych od początku 1932 roku niebezpieczeństwa paniki finansowej i handlowej i oświadczył, że sekretarz skarbu już w lutym tego roku twierdził, że Stany Zjednoczone będą mogły utrzymać parytet złoty co najwyżej przez dni 15, a to z powodu wzmagającego się odpływu złota zagranicę i zjawiska tezauryzacji wewnątrz kraju.

Przed konferencją 5-ciu mocarstw w Londynie

SCEPTYCZNY NASTROJ W GENEWIE

GENEWA PAT. — Głównym przedmiotem rozmów w kuluarach Ligi jest w chwili obecnej projektowana konferencja 5 mocarstw w Londynie dla dyskutowania niemieckiego żądania równouprawnienia w zakresie zbrojeń. Szanse powodzenia inicjatywy angielskiej oceniane są tu bardzo sceptycznie, a to ze względu na nieuslępliwe stanowisko zajęte przez Niemcy.

Ogłoszony wczoraj komunikat w Berlinie świadczy, że Niemcy stawiają dla swego udziału w konferencji londyńskiej te same warunki, co dla powrotu na konferencję rozbrojeniową, to jest żądają uprzedniego uznania równości praw. Nieustępliwe stanowisko Niemiec tłumaczone jest względami wyborczemi w związku z wyborami do Reichstagu w dniu 6 listopada. To też nie wierzy się tu w możliwość jakiegoś porozumienia w najbliższym czasie.

Co się tyczy stanowiska Francji, to —jak słychać z kół francuskich — jeżeli nawet ze względów kurtuazyjnych i taktycznych rząd francuski przyjmie zaproszenie do Londynu, to niemniej sprzeciwi się, by narady londyńskie wyszły poza ramy proceduralnej dyskusji wstępnej, gdyż uważa, że dyskutowanie samego zagadnienia nie może mieć miejsca bez udziału wszystkich zainteresowanych państw i przeciwny będzie debatom w gronie pewnej tylko grupy mocarstw. W Genewie będą tymczasem kontynuowane prace rozbrojeniowe. Data zebrania się prezydjum konferencji nie jest jeszcze zdecydowana. Ostatnio projektowane było, aby zebrało się ono 14 października, ale nie wiadomo, czy raporty, które mają być przedstawione, będą do tego czasu gotowe.

NIEMCY ŻĄDAJĄ ŚCISŁEGO OKRESLENIA TEMATU

BERLIN PAT. — Biuro Conti donosi ze strony miarodajnej, że rząd niemiecki dotychczas nie odpowiedział jeszcze na zaproszenie rządu angielskiego do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej. Dotychczas gabinet Rzeszy nie podjął również w tym względzie żadnej decyzji. Niemcy żądają aby rokowania londyńskie oparte zostały na innej podstawie, aniżeli odpowiedzi rządów francuskiego i angielskiego na memorjał niemiecki w sprawie równouprawnienia zbrojeń. Warunkiem udziału Niemiec jest, aby temat konferencji był ściśle określony. W związku z wiadomościami prasy, że Francja zażądała zaproszenia również i innych państw na naradę, biuro Conti informuje, że angielski chargé d'affaires wręczając wczoraj zaproszenie, nie wspomniał nic o tego rodzaju rozszerzeniu konferencji poza 5 mocarstw, a mianowicie: Niemcy, Francję, Anglię, Amerykę i Włochy. — Udziału innych państw w konferencji Niemcy nie uważają za bezwzględną przeszkodę. Mu sianoby tylko wyraźnie ustalić że temat konferencji nie ulegliby zmianie. Z tego też powodu Niemcy muszą żądać już przedtem ustalenia wyraźnego tematu rokowań.

Konferencja, w której poza wymienionemi 5 mocarstwami uczestniczyłyby miały jeszcze naprzykład Polska, Belgja lub Czechosłowacja, nie mogłaby już być wyłącznie wymianą zdań w kwestji równouprawnienia, lecz musiałaby poruszyć cały problem rozbrojeniowy. Tem samem konferencja londyńska stałaby się — oświadcza biuro Contii — swego rodzaju małą konferencją rozbrojeniową.

Szczegóły rozmowy Herriota z sir Simonem

PARYŻ. PAT — O rozmowie, jaka odbyła się wczoraj między szefem rządu francuskiego a Simonem, informuja, że poruszone między innemi sprawę odroczenia sesji prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Prace, odbywające się pod kierunkiem szefa rządu francuskiego i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, wymagają gruntownego badania i rozmów dyplomatycznych, które muszą się toczyć przez czas dłuższy. Jest bardzo możliwe, że projekt ten nie będzie gotów na 10 października. — Co się tyczy konferencji 4 lub 5 mocarstw w Londynie, to według opinji tutejszych kół parlamentarnych Niemcy powinny wziąć w niej udział jedynie pod trzema warunkami: 1) spotkanie odbędzie się nie w Londynie, lecz w Genewie, 2) bez zgody małych państw, zainteresowanych w tej sprawie w równym stopniu co mocarstwa wielkie, konferencja 5 mocarstw nie ma prawa zawierania żadnych umów, lecz jedynie może upoważnić do wystąpienia z propozycjami, które mogą być ratyfikowane tylko przez konferencję rozbrojeniową. Do warunków wymienionych należy również dodać żądanie, aby Niemcy zmieniły taktykę.

Protest Belgji z powodu manifestacyj w Krefeld

BERLIN PAT. —Prasa donosi, że premjer belgijski Renkin przyjął podła niemieckiego w stolicy Belgji hr. Lerchenfelda w sprawie ostatnich manifestacyj w Krefeld. Po konferencji tej ukazał się komunikat urzędowy, w którym rząd belgijski protestuje przeciwko tym manifestacjom.

BERLIN PAT. — Donoszą o protescie rządu belgijskiego przeciwko manifestacjom w Krefeld związków regjonalnych z okręgów Eupen i Malmedy, prasa twierdzi, że z niemieckiego punktu widzenia sprawa przynależności okręgów Eupen i Malmedy nie została dotychczas jeszcze ostatecznie załatwiona.

Niemcy wprawdzie zagwarantowały w pokoju lokarneńskim granice wykreślone w traktacie wersalskim, jednak sposób przeprowadzenia plebiscytu w Eupen i Malmedy nie odpowiada założeniom traktatu wersalskiego. Domagając się przywrócenia ludności tych okręgów prawa samostanowienia o swoim losie, Niemcy uważają się za uprawnione do dokumentowania swej solidarności z mieszkańcami wspomnianych obszarów.

Obrady komisji Ligi Narodów

GENEWA PAT. — W trzeciej komisji Zgromadzenia Ligi, w dyskusji nad działalnością urzędu spraw wychodźtwa, delegat polski minister Szumlakowski wskazał na konieczność, aby przy rozdziale subwencyj dla uchodźców uwzględniono w większym stopniu organizacje uchodźcze ukraińskie, z raportu wynika bowiem, że tylko 3 proc. funduszu zapomogowego, pozzlo na te organizacje. W tejże komisji w dyskusji nad utworzeniem komisji dla spraw niewolnictwa delegat polski wyraził zgodę na ten projekt, że względu na to, że chodzi o komisję ogólną, dotyczącą wszystkich państw.

GENEWA PAT. — 4-ta komisja Zgromadzenia kontynuowała dyskusję nad sprawą oszczędności w budżecie Ligi Narodów, w szczególności nad sprawą obniżenia poborów urzędników Ligi. Kwestja ta nasuwa zagadnienia natury prawnej, mianowicie wymiaru siły sprawa, czy Liga może bez zgody zainteresowanych zmienić kontrakty urzędnicze. W kwestji tej zgłoszono dwa wnioski: jeden zmierza do demonstracyjnego obniżenia poborów dyrektorów o 1 proc. Urzędnicy wnieśliby skargę do trybunału administracyjnego Ligi, a ten rozstrzygnąłby kwestję zasadniczo.

Drugi wniosek, zgłoszony przez delegata Polski min. Modzelewskiego, zmierza do przekazania tej sprawy do rozpatrzenia komitetowi prawników. Ten ostatni wniosek został przyjęty.

Echa katastrofy „Niemna"

GDYNIA PAT. — W dniu 5 bm. wyjechała z Goeteborga do Gdyni część załogi statku „Niemen" w liczbie 25 osób. Reszta załogi pozostaje w Goeteborgu aż do czasu rozprawy sądowej, która toczyć się będzie w goeteborskiej izbie morskiej i która ustali okoliczności katastrofy oraz ewentualną kwestję odpowiedzialności za katastrofę. Rozprawa ta odbędzie się w sobotę 8 października.

GDYNIA PAT. — Statek „Kronprincessa Margareta" który uratował załogę statku „Niemen", holował również uszkodzony statek „Lawhill" i doprowadził go do fiordu w pobliżu Goeteborgu, — gdzie „Lawhill" stanął na kotwicy. — Na miejsce katastrofy udały się szwedzkie statki ratownicze celem dokładnego oznaczenia miejsca zatonięcia „Niemna"

Statek „Lawhill" jest 4-masztowcem — należy do armatora Gustawa Erickso-

na z Marienhamnu. Erickson jest posiadaczem największej w świecie flotylli żaglowców, zatrudnionych przewożeniem zboża z Australji do Anglji. W ostatnim czasie tego armatora prześladuje pech. Jeden z żaglowców jego zatonął niedawno koło wybrzeży Irlandji — wraz z kapitanem i 11 marynarzami. Drugi statek przed kilku miesiącami w czasie cyklonu na oceanie Indyjskim, utracił wszystkie maszty. Ponieważ reparacja jego już się nie opłacała, kadłub odholowano na pełne morze i zatopiono. Trzeci żaglowiec, porwany przez sztorm, cudem tylko uniknął rozbicia o skały. Podobny wypadek miał jeszcze jeden żaglowiec. Wreszcie na pokład 5-go żaglowca spadł z masztu marynarz i poniósł śmierć na miejscu. Ostatnio wreszcie uległ uszkodzeniu statek „Lawhill".

Kapitan Karpiński wylądował w Bagdadzie

BAGDAD PAT. — Kapitan Karpiński wylądował tu o 9,15 po locie z Aleppo. O godz. 15.50 kpt. Karpiński, omi nąwszy burze, wylądował na pustym Syryjskiej w odl. 800 km. od Bagdadu.

WIELKA MOWA HOOVERA

Prezydent Stanów Zjednoczonych przeciwko skreśleniu długów

WASZYNGTON PAT. — Prezydent Hoover rozpoczął wczoraj próby przeciwstawienia się tendencjom przechodzenia do stronnictwa demokratycznego, jakie ujawniły się wśród zadłużonych farmerów w głównej strefie rolniczej. — Incydenty, do których doszło wczoraj, wykazały, konieczność tego rodzaju kampanji. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci defilowały ulicami miast, protestując przeciwko położeniu rolnictwa i niosąc plakaty, wymierzone przeciwko Hooverowi..

W wygłoszonem dłuższem przemówieniu bronił Hoover swych dotychczaso-

wych wysiłków, zmierzających do zwalczania depresji, która — jak oświadczył —spowodowana jest głównie przez wojnę oraz wybujały nacjonalizm i niepewność państw europejskich. Prezydent podkreślił dalej istniejące w Stanach Zjednoczonych od początku 1932 roku niebezpieczeństwa paniki finansowej i handlowej i oświadczył, że sekretarz skarbu już w lutym tego roku twierdził, że Stany Zjednoczone będą mogły utrzymać parytet złoty co najwyżej przez dni 15, a to z powodu wzmagającego się odpływu złota zagranicę i zjawiska tezauryzacji wewnątrz kraju.

Mówca stwierdził, że zaufanie zostało obecnie przywrócone głównie dzięki zarządzeniom rządowym. 275 miljonów dolarów w złocie powróciło z zagranicy, a na ogólną sumę złotych dolarów, tezauryzowanych przez obywateli Stanów Zjednoczonych około 250 miljonów zostało z powrotem złożonych w bankach.

Następnie prezydent wypowiedział się za stosowaniem spłat rocznych długów wojennych w celu zapewnienia eksportu rynków zagranicznych dla amerykańskich produktów rolnych. Nie zaproponuję — powiedział Hoover — ani skreślenia długów wojennych, ani propozycji naszych przeciwników obniżenia taryf celnych.

W interesie naszego przemysłu rolnego i w interesie postępu świata biorę udział w organizacji światowej konferencji gospodarczej. Na konferencję tę wyślę przedstawiciela rolnictwa. Podstawą bezpieczeństwa rolnictwa amerykańskiego jest taryfa protekcyjna. W razie potrzeby rozszerzymy ją nawet.

TELEGRAMY

PROF. ALBIN HERBACZEWSKI ROZPOCZNIE GŁODÓWKĘ

Senat uniwersytetu księcia Witolda w Kownie zatwierdził nową lektorkę języka polskiego, postanowiając tem samem przenieść na emeryturę dotychczasowego lektora języka polskiego, p. Albina Herbaczewskiego. W odpowiedzi na tę uchwałę p. Herbaczewski rozesłał do redakcyj pism kowieńskich list, w którym protestuje przeciwko przeniesieniu go na emeryturę i oświadcza, że na wzór Gandhiego rozpocznie głodówkę, dopóki z powrotem nie zostanie dopuszczony do wykładów języka polskiego.

EKSPEDYCJA ARKTYCZNA SCHMIDTA

MOSKWA. PAT. Ekspedycji arktycznej Schmidta na okręcie „Sybiriak" grozi przymusowe zimowanie na lodach. Odległość od ratunkowego okrętu „Ussurijec" zwiększyła się o 20 mil w ciągu doby.

PAUL VALERY KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA

STOKHOLM. PAT. — Dziennik „Stockholms Tidningen", który jest zazwyczaj dobrze poinformowany w sprawach związanym z nagrodami Nobla, omawia kandydatury do nagrody Nobla w dziale literatury na rok bież. Zdaniem dziennika najbardziej prawdopodobne jest, że nagroda będzie podzielona tym razem pomiędzy Francuza Paul Valery i Niemca Stefana Georgo.

Pozatem wymienia jeszcze pismo brabiego de Noailles, Francuza Francis Jammesa, Anglika Johna Masefielda, Greka Palamasa oraz rosyjskich pisarzy Gorkiego i Bunina. Wysokość tegorocznej nagrody literackiej, podobnie jak i nagród w dziale medycyny fizyki i chemji, wynosić będzie około 172 tys. koron.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE

LONDYN. PAT. — Wczoraj wieczorem po przedmieściu Londynu Orsham zebrał się liczebny tłum bezrobotnych i wyruszył w kierunku magistratu, gdzie obradowała rada miejska, aby domagać się pewnych świadczeń na rzecz bezrobotnych. Policja otoczyła gmach magistratu i nie dopuściła demonstrantów, którzy rozpoczęli z policją formalną walkę.

W czasie walki kilku policjantów zostało okaleczone ulicznem szczerą cegłami, między innemi okna wystawowe Two Eyelrycznego. — Dokonano kilku aresztowań. — Około północy spokój przywrócono.

PROGRAM ROKOWAŃ PREFERENCYJNYCH AUSTRJI Z NIEMCAMI, FRANCJĄ I POLSKĄ

WIEDEŃ. PAT. — „Neue Freie Presse" donosi, że rząd austrjacki wypracował program rokowań preferencyjnych z Niemcami, Francją i Polską. Aby nie utrudniać rokowań, rząd austrjacki ograniczył się do żądania preferencyj tylko dla 12 artykułów. Niemcy i Francja wyraziły gotowość do rokowań na tej podstawie.

AUDJENCJE NA ZAMKU

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 5 bm. przed południem delegację Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach w osobach dyr. płk. Gilewicza, kpt. Sas-Skalewicza, oraz kpt. Nycza.

Delegacja ta wręczyła P. Prezydentowi honorową odznakę instruktorską Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Jednocześnie delegacja zaprosiła P. Prezydenta na zwiedzenie Instytutu.

O godz. 12 P. Prezydent przyjął delegację Wielkopolskiego Klubu Jazdy w osobach panów Żychlińskiego, Możyńskiego i gen. Zahor-skiego, która złożyła sprawozdanie z działalności klubu. O godz. 13 P. Prezydent przyjął na audjencji posła hiszpańskiego Jose Gil Delgado - y - Olazabal, który przybył w celu złożenia wizyty pożegnalnej.

BEZROBOCIE W POLSCE MALEJE

WARSZAWA. PAT. — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP., wynosiła na terenie całego państwa w dniu 1 października 1932 147.166 osób, co stanowi spadek bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.003 osoby.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO

WARSZAWA. PAT. — W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Prystora. Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania z konferencji gospodarczej w Stresie oraz załatwił szereg spraw bieżących. Między innemi uchwalono sprawę zakupu podkładów kolejowych przez PKP. na rok 1933-34 oraz przedyskutowano zagadnienia związane z handlem zagranicznym.

STRAJK PRACOWNIKÓW GAZOWNI W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 5 bm. rozpoczął się w Warszawie strajk pracowników gazowni miejskiej na tle żądania o płace. Gazownie obsługuje specjalny oddział wojska, wskutek czego miasto jest zaopatrywane w gaz normalnie. Środków tu gdzie nie widziano.

SILVA RERUM

Kurjer Lubelski (273) pisze o inauguracji sezonu teatralnego w Lublinie, gdzie dyrektorem teatru jest dobrze znany Wilnu dyr. Eugenjusz Dziewulski.

W dniu premjery inauguracyjnej, odbywa się zazwyczaj na scenie chiński ceremonjał. Występuje ktoś we fraku i mówi piękne słowa, o posłannictwie teatru, składa imieniem władz miejskich życzenia „drużynie artystycznej" i t. p. Gdy sezon się kończy — co dzieje się w wypadku przezemnie już podanym, wszyscy „bez różnicy płci i przekonań", wieszają psy na dyrektorze. Ten ukradł, tamten zdefraudował, a ów niema wogóle pojęcia o teatrze — komornik w zgodnym wysiłku z sekwestratorami — zbiera graty owego nieszczęśliwca i finis. Sezon teatralny skończony i tak znowu od początku.

Dyr. Dziewulski — mimo, iż jest w Lublinie człowiekiem nowym, aż nadto dobrze zna widać tę tradycję i postanowił z nią skończyć, czemu się wcale nie dziwię. Jak nam powiedział stojąc przed kurtyną na sobotniej premjerze, posiada entuzjazm 22-letniego młodzieńca (sam ma trochę więcej lat), dużo zapału i chęci do pracy — podejrzewam, że i trochę gotówki — z tem zaczął sezon.

Już na wstępie zerwanie z ową lubelską tradycją. Odbyło się bowiem bez magistrackiego kadzidła. Nikt mu nie życzył — może to i dobry znak. Drugi szczegół, który też możemy przyjąć za dobrą prognozę, teatr w tytule przestał być „miejskim", wracając do dawnej swej nazwy, a daj Boże i świetności, teatru wielkiego.

Dzień Polski (272) mówi o „dwóch śmiałych posunięciach" Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie:

Postanowili więc artyści urządzić kawiarnię w części IPS'u. Krok był śmiały, lecz konieczny. Na wojnę, jak na wojnie, albo się uda, albo przepadniemy z kretesem. Jeśli się uda, to — mówiono — utrzymamy instytut, utrzymamy związanych z nim artystów, nie damy upaść sztuce. Oczywiście, jako niefachowcy, przystąpili artyści z zupełnie inną metodą do dzieła, niż to czynią przedsiębiorcy. Zastosowali tę samą metodę, jakiej się muszą trzymać przy malowaniu obrazu. Przedewszystkiem materjał musi być pierwszorzędny, ułożenie kompozycyjne estetyczne i piękne. I rzeczywiście stworzono kawiarnię estetyczną, pod względem wyglądu zewnętrznego szczegółów i szczegółków. Metoda ta zwyciężyła, do kawiarni ludzie się tłoczą, a IPS, na pieniądze na finansowanie właściwych swoich celów, na urządzanie wystaw na szerzenie wśród ogółu zamiłowania do sztuki i na kształcenie estetyczne społeczeństwa.

Drugiem, śmiałem posunięciem IPS'u było urządzenie obecnej wystawy, dziecka i wystawy dyletantów pod hasłem „szukamy nowych talentów".

Przykład warszawskich artystów zasługuje na naśladowanie w innych środowiskach.

A gdyby tak spróbować zorganizować coś podobnego w Wilnie?

Lector.

Antoni **SKURJAT** Art. Fotograf Śniadeckich 4
Przyjmowane są również roboty amatorskie. Dla młodzieży specjalny rabat.

SIDOL

ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH"
napisał B. W. ŚWIĘCICKI
Pierwsza ilustrowana broszura o poległych tragicznie lotnikach bohaterach
por Fr. ŻWIRCE i inż. St. WIGURZE
Żądać we wszystkich kioskach i księgarniach
Cena tylko 1 złoty.

WYSTAWA ALEGORYJ KWIATOWYCH

W parku Łazienek Królewskich w Warszawie na terenie Pomarańczarni, otwarto wystawę p.t. „Alegorje kwiatowe". Szczególną uwagę zwraca alegorja, zatytułowana „Dawne melodje", którą widzimy na naszej fotografji. Wszystkie alegorje wykonane zostały według projektu dyrektora Mazurkiewicza.

Dostawy żyta i owsa dla wojska

W dniu 5 października br. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Z. Beczkowicza, odbyła się konferencja zainteresowanych czynników wojskowych i rolniczych, poświęcona omówieniu zasad i warunków dostawy żyta i owsa dla wojska.

Obrady zagaił p. wojewoda, podkreślając między innemi znaczenie akcji, zmierzającej do zbliżenia wojska jako konsumenta bezpośrednio do producenta rolnika i stwierdzając w tym względzie całkowitą zgodność zapatrywania się na tę sprawę dowódcy OK. III p. gen. Litwinowicza. P. gen. Litwinowicz zobrazował dążenia Korpusu III do utrzymania bezpośredniego kontaktu z producentem rolnym, co wyraz swój znalazło w stale zwiększającej się ilości zakupów, uskutecznianych na terenie Korpusu od producentów, względnie ich zrzeszeń.

W bieżącym sezonie wojsko zakupi 12.700 tonn owsa i 5.090 tonn żyta. Następnie p. kpt. Tysowski zakomunikował szczegóły, dotyczące wymaganej przez wojsko jakości zboża przy dostawach, sposobu zakupów, cen i niezbędnych formalności przy zawieraniu umów. Sprawa faktycznej jakości zbóż na terenie województwa wileńskiego oraz posiadanych zapasów żyta i owsa, które mogą być z poszczególnych powiatów dostarczane dla wojska, zreferowana została przez p. naczelnika W. Szaniawskiego.

W wyniku ożywionej dyskusji uzgodniono szereg punktów, dotyczących jakości dostarczanego zboża, cen i warunków dostawy. Przemawiając w imieniu miejscowego rolnictwa, p. prezes K. Wagner wyraził p. gen. Litwinowiczowi podziękowanie za nadzwyczaj przychylne ustosunkowanie się wobec potrzeb rolnictwa.

Konferencję zamknął p. wojewoda, wyrażając pewność, że przedstawiciele wojska potraktują życzliwie zgłoszone na konferencji postulaty rolników i przyczynią się do zrealizowania ich w możliwie całej rozciągłości.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — W dniu 5 bm. główniejsze wygrane Loterji Państwowej padły na numery: zł. 5.000 — 38.357, 66.880 i 150.824, 3.000 zł. — 40.646, 88.121, 113.820 140.376 i 155.793.

Jak się ratuje Bazylikę Wileńską

Prace ratownicze, prowadzone w naszej bazylice, wkroczyły w drugi okres.

W pierwszym okresie prowadzono ścisłe pomiary oraz gruntowne badania historyczno-architektoniczne, statyczne, hydrauliczne.

Prace te, prowadzone pod kierownictwem prof. J. Kłosa, odtworzyły najdokładniej stan bazyliki oraz przyczyniły się do dokonania wspaniałego odkrycia grobów królewskich w krypcie, o której nie wiedziano wcale.

Stan bazyliki, jaki się zarysował w świetle badań, był bardzo groźny.

Portyk bazyliki pochylał się naprzód, odrywając się od ściany zachodniej, na której zaznaczyły się szerokie pęknięcia. Strona południowa, cała porysowana również wykazywała tendencję pochylania się i pociągała za sobą filary wewnętrzne.

Przyczyną takiego stanu był nierówny i niejednolity grunt, na którym stała katedra.

Pierwotna katedra stała na małem wzgórzu na piaszczystym gruncie; późniejsze rozszerzenie jej sprawiło, że nowe mury wzniesiono na gruncie błotnistym, otaczającym koryta Wilenki i Koczergi. Wreszcie kolumnady gucewiczowskie zostały wzniesione na drewnianych palach, bo grunt był błotnisty i przecięty licznemi strumieniami podskórnych wód.

Dziś są zagrożone właśnie te części murów bazyliki, które stoją na podgniłych palach. Zjawisko to nie jest wcale nowe, gdyż jeszcze w r. 1872 oraz 1901 —03 trzeba było przeprowadzać w bazylice remont i zakładać ściągi, wiążące ściany.

W chwili obecnej szczególnie groźny jest stan portyku; to też cały wysiłek nowego kierownika robót, inż. Wąsowicza został skierowany na tę część świątyni.

Został opracowany głęboko przemyślany plan robót ratowniczych i przekazano ten plan Ministerstwu Robót Publicznych celem zatwierdzenia.

Ministerstwo Robót Publicznych zatwierdziło projekt fundamentowania wykonany przez inżyniera Henryka Wąsowicza—kierownika robót. Projekt ten przewiduje wtłoczenie pod każdą kolumną frontonu po osiem pali, każda grupa pali połączona jest belkami nadgłowicowemi, na których w dwóch prostopadłych do siebie kierunkach spoczywają cztery dźwigary żelazne, złożone każdy z dwóch belek dwuteowych. Dźwigary te owinięte drutem, zasunie się w bruzdy, wycięte kolejno z 4 stron kolumny, są zdolne przejąć całkowite obciążenie tej że, przy naprężeniach nieprzekraczających norm dozwolonych na ściskanie, obetonowane zaś po założeniu tworzą pod kolumną pierścień obejmujący trzon kolumny powstały przez podcięcie, zwiększając przez to, dzięki siłom przyczepności pewność wykonanej konstrukcji.

Aby ustrzec się od wszelkich ewentualności związanych z niespodziankami, jakie w trakcie budowy wyniknąć mogą zostało zaprojektowane drewniane postemplowanie murów portyku, tak obmyślone, że każda z jedenastu grup stempli niosących portyki jest zdolna pracować w trzech odmiennych układach, przenoszących całkowity ciężar portyku, albo wykonane na grunt zapomocą specjalnego rusztu zewnętrznego, albo na mury bloku fundamentowego zachodniej ściany katedry, albo też na grunt i wspomniany blok — równocześnie.

Do wykonania fundamentowania portyku zostały zaproszone najpoważniejsze firmy budowlane w Polsce. Na podstawie tego ogłoszonego przetargu roboty powierzono polskiej firmie „M. Lempicki i Sp. Akcyjna" w Sosnowcu", której ceny jednostkowe na wszystkie rodzaje robót okazały się najtańsze, a jednocześnie dająca przytem gwarancję należytego wykonania robót, gdyż posiada wszystkie maszyny i narzędzia potrzebne do prac wiertniczych i budowlanych. Pozatem firma ta posiada również potrzebny etat specjalistów do tego rodzaju robót, którzy już na miejsce przybyli.

Naczelne kierownictwo robót spoczywa w ręku inż. Wąsowicza, wybitnego fachowca w zakresie fundamentowania, który ma dwóch pomocników: p.p. Pekszę i Jurewicza.

Możemy mieć całkowite zaufanie tak do kierowników robót, jak i do wykonawców ich zleceń!

Dlatego też musimy tylko myśleć o stałem zasilaniu funduszu Komitetu Ratowania Bazyliki.

Koszty są wielkie i będą jeszcze większe! Cały naród musi się zdobyć na wielki ofiarny wysiłek, aby nie dopuścić do ruiny świątyni, która jest wielkim skarbem narodowym!

n. z.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W ciągu sześciu miesięcy ubiegłego półrocza (kwiecień — wrzesień) **Muzeum** Towarzystwa wzbogaciło swemi darami 20 nast. instytucyj i osób: Lejba Chejfec, Jerzy Hoppen, Józef Hryniuk, Stanisław Jarocki, Zofja Kęmska, Helena Koźlińska, Piotr Kudukis, dr. Stanisław Lorentz, dr. Michał Minkiewicz, Ludwik Ostrejko, Stanisława Pietraszkiewiczówna, Włodzimierz Piotrowicz, prof. Stanisław Ptaszycki, Władysław Rolko, Kazimierz Rudnewicz, Konstancja Skirmunttówna, z Pińska, Tow. Miłośników Historji Reformacji Polskiej w Wilnie, ks. Franciszek Tyczkowski i Zarząd Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie.

Z ogólnej liczby 89 przedmiotów, ofiarowanych przez Muzeum, na szczególną uwagę zasługują: Autografy Adama Mickiewicza w pierwszej redakcji — **„Oda do młodości"** (Fundusz Kultury Narodowej) i **„Romantyczność"** (dar Stan. Pietraszkiewiczówny); Obraz Matki Boskiej, malowany na szkle z XVIII wieku i 30 szkiców ołówkowych Bronisława Jamontta (dar J. Hoppena), Album z 6 — 5 zdjęciami fotogr. na 43 tablicach z rzeźb i obrazów Konstancji ze Skirmunttów Skirmunttowej (ur. 1827 zm. 1874), utalentowanej rzeźbiarki i autorki sławnych w swoim czasie „Szachów", ilustrujących zwycięstwo pod Wiedniem (dar córki artystki, zasłużonej historyczki Konstancji Skirmunttówny); Zegarek męski francuski, złoty, własność znakomitego rysownika Napoleona Ordy (dar tejże); Wachlarz z kości słoniowej, malowany odręcznie, z XVIII w. (od dr. M. Minkiewicza); Obraz Matki Boskiej malowidło ludowe z pod Drohobycza (od Stan. Jareckiego); Fotografja powiększona z portretu sztychowanego Jana Łaskiego(dar Towarzystwa imienia tegoż) i inne

W tymże czasie na rzecz Bibljoteki Towarzystwa 38 osób i 51 instytucyj złożyło w darze, lub nadesłało w charakterze egzemplarzy wymiennych 438 dzieł w 561 tt. Ofiarodawcami na rzecz Bibljoteki byli z pośród osób prywatnych p.p: Bossowski Franciszek, Brensztejn Michał (25 tt.), Cywiński Stanisław (5 tt.), Cybulski Adam, Grzembielewski, Hle- Koszańska Helena, Koźlińska Helena, Kryczyński Leon, Lorentz Stanisław, Morelowski Marjan, Niecięcki Ludwik, Oskierko Franciszek, Oskierczanka Halina (9 t.t.), ks. Rutkowski Michał, Safarewiczowa Janina (89 t.t.) Sławiński Kazimierz, Studnicki Gizbert Wacław, Szuszkiewicz Bronisław (7 tt.), Śmiałowski Zbigniew, Świerkowski Franciszek, Uziębło Lucjan (16 tt.), Weytko Wacław (11 t.t.), Wilczewski Gabrjel, Zdziechowski Marjan. Redakcje pism wileńskich: „Dziennika Wileńskiego", „Kurjera Wileńskiego i „Słowa" nadsyłały łaskawie w dalszym ciągu do Bibljoteki T. P. N egzemplarze bezpłatne.

Na rzecz działu **rękopisów** złożyli dary p.p.: Łopacińscy Euzebjusz i Stanisław (listy i dokum. z XVIII w.); Szuszkiewicz Zygmunt (formularz wojskowy Ludwika Narbutta, powstańca z r. 1863); Ptaszycki Stanisław (kopje różnych dokumentów — m. inn. z Metryki Litewskiej — tek 14); Iwaszkiewicz Janusz (44 listy O'Connera do Macieja Radziwiłła kasztelana wileńskiego); Weytko Wacław (12 sztuk rękopisów i druków z końca XVIII w.)

Za wszystkie dary Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie wyraża ich ofiarodawcom swą serdeczną wdzięczność, nadmieniając, iż Muzeum w dalszym ciągu jest otwarte dla publiczności w niedziele w godz. 12 — 2 oraz w dni powszednie dla wycieczek zbiorowych po uprzedniem porozumieniu się z Biurem T-wa (Lelewela 8 — tel. 14.79). Wstęp po 50 gr. od osoby; uczestnicy wycieczek zbiorowych (szkolnych, robotniczych, rzemieślniczych, żołnierskich (płacą po 20 gr. od osoby. Członkowie Towarzystwa korzystają z wolnego wstępu.

Dyżurny posterunkowy

Młody posterunkowy siedzi przy swem odrapanem biurku, krytem ceratą i na każdy dzwonek telefonu odpowiada jednostajnie sprawnym głosem:

— Komisarjat. Dyżurny posterunkowy Duszyński.

Nie wymawia swego nazwiska: Duszyński ale twardo, po tutejszemu: Duszynski.

Po telefonicznem przedstawieniu się niewidzialnemu rozmówcy głos posterunkowego zmienia się. Staje się wyniosły i lekceważący, albo ziewający zdawkowy, albo wreszcie nabrzmiewa zuchowatą służbistością. Znaczy się mówił ktoś z potrzebujących obywateli, albo ktoś żądał wciąż tych samych informacyj, lub przemawiała władza.

O, jakże nudno wysłuchiwać próśb i skarg, jak nudno wyjaśniać postokroć to samo, jak nudno prężyć się przez telefon w rozkazie.

Tak myśli zapewne dyżurny posterunkowy, lecz jednocześnie skrzętnie notuje swem nadopismiennem, dziecinnie niezdarnem pismem:

— Tak jest. Na mocy zarządzenia... warszawskiego... Tak jest... zarządzić konfiskatę niedzielnego numeru Głosu Stolicy za artykuł... od słów... podobno oficjalnie... do słów... podobno sam premjer... Telefonogram przyjął dyżurny posterunkowy Duszynski.

Duszynski— brzmi to teraz dźwięcznie i radośnie.

— Panie Nowak — woła rozkazująco dyżurny posterunkowy do jednego z policjantów stanowiących rezerwę w przyległym pokoju: — objedziesz pan zaraz kioski i sprawdzisz, czy niema takiego pisma. Głos Stolicy. Zabieraj pan wszystkie numery. Głos Stolicy. Nigdy o takiej gazecie nie słyszałem.

Nowak ciężkim krokiem idzie do drzwi.

— Głos Stolicy. Głos Stolicy. — powtarza.

W drzwiach natyka się na wpadającego interesanta.

— Oczu pan nie masz, do jasnej cholery.

Interesant szybko i stanowczo zbliża się do dyżurnego.

— Przychodzę wedle mej kartki, panie starszy. Dosyć już chyba. Czwarty miesiąc.

— Jakiej kartki?

— Cztery miesiące temu zabraliście moje papiery. Ale to przecie prywatne pokwitowanie na przechowaną skórę. To nie ma nic wspólnego ze sprawą. Teraz Żyd nie chce mi wydać skóry bez kartki.

Posterunkowy jest oszołomiony. Co za kartka? Jaka skóra? Jakie to cztery miesiące? Jakże można w tak bałamutny i zawiły sposób wykładać swą prośbę...

Dyżurny wie, że musi być uprzejmym z interesantami.

— Niech pan mówi wyraźniej. Nic nie wiem o pańskiej kartce.

— A kto ma wiedzieć? Zabrać umieliście, ale jak oddać — każdy się wykręca. Zrozum pan: cztery miesiące temu zabrali mi w komisarjacie pokwitowanie na skórę, którą zastawiłem u Rubinsztejna...

Posterunkowego ogarnia nagle gniew:

— Wynoś się pan do cholery i nie zawracaj mi głowy. Od tego jest kancelarja i godziny urzędowe. Widzisz pan, że jestem dyżurny i godzina teraz osiemnasta.

Interesant wybucha:

— Osiemnasta czy dwunasta, to mnie nic nie obchodzi. Zabrać kartkę potrafiliście, a jak oddać — to do kancelarji odsyłają.

— Panie Lewandowski — woła dyżurny posterunkowy do przyległego pokoju — zabierz pan tego gościa!

Dyżurny posterunkowy jest zmęczony. Oto znowu telefon. Oto po raz niezliczony powtarza jednostajnie sprawnym głosem:

— Komisarjat. Dyżurny posterunkowy Duszynski.

Oto jeszcze telefonogram. I jeszcze jeden. Oto przyprowadzono dwie pijane panienki, które rzucają się, wymyślają i awanturują. Tej paniusi zginęła w dorożce walizka. Była w niej suknia, tuzin małych łyżeczek, dwie łyżki stołowe... Jaki dziwny bagaż...

— A ot — powiada maleńka babina — ja wedle tej Katarzyny Gładzionej...

— Gładzionej? — śmieje się nagle dyżurny posterunkowy: — a któż ją pogładził?

— Śmierć, panoczku. Wczoraj zrana pomarła, a chować niema jak. Ta sama Katarzyna Gładziona...

— Ja wam jej chować nie będę — krzyczy dyżurny posterunkowy: — komisarjat to nie biuro pogrzebowe. Idźcie do księdza albo do Kasy Chorych.

Maleńka babina zaczyna długo i szeroko tłumaczyć. Jak to Katarzyna Gładziona sublokatorką u niej była, znaczy się łóżko najmowała, jak to w żadnej kasie nie była meldowaną, umarła — i pochować niema za co. Drugi dzień na łóżku tem samem leży, już i woń od niej idzie.

Posterunkowy nie ma sił, aby babinę pouczyć. Aparat znowu dzwoni. Telefonogram. Znowu przyprowadzają jakiegoś chłopa, który nie posiada dokumentów. Chłop udaje głupiego i głuchego.

Dyżurny posterunkowy kończy swoją dwunastą godzinę dyżuru. O, jakże nudno wysłuchiwać próśb i skarg, jak nudno wyjaśniać po stokroć to samo, jak nudno prężyć się przez telefon w rozkazie.

dox.

POLSKA EKSPEDYCJA DO MONGOLJI

W tych dniach powróciła do Charbina ekspedycja naukowa do Mongolji, składająca się z inżyniera K. Grochowskiego i studenta Instytutu Orjentalnego G. Sadkowskiego. Celem ekspedycji było przedłużenie badań „stanowiska" człowieka przedhistorycznego z epoki kamiennej, które inż. Grochowski odnalazł jeszcze w r. 1916, ale z powodu wojen domowych, panujących w tej części Mongolji, nie mógł dotychczas tych badań zakończyć. Student Inst. Orjentalnego p. Sadkowski miał prowadzić badania ekonomiczne. Cel ekspedycji został w zupełności osiągnięty i zamierzone prace zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

P. p. Grochowski i Sadkowski udali się najpierw koleją do Hajlaru (748 klm. na zachód od Charbina) i stamtąd wyruszyli na południe. Po drodze zwiedzili sławne zdrojowisko mongolskie Chałun Arszan (325 klm. na południe od Hajlara) i następnie pojechali na zachód, w dół brzegu rzeki Chałcha. Tam jednakowoż czekało ich wielkie rozczarowanie, gdyż teren wzdłuż rzeki Chałcha, stał się od czasu ostatniego konfliktu chałchasko-bargijskiego w r. 1928, miejscem spornem pomiędzy prowincją mongolską Chałcha, która pozostaje pod wpływami bolszewickiemi i prowincją Barga, która znajduje się w sferze wpływów chińskich, ew. obecnie mandżusko-japońskich. Chałchincy roszczą sobie prawa do 5-kilometrowego prawie pasa ziemi, po prawej stronie rzeki Chałchi, porywają ludzi, którzy znajdują się na tym obszarze i odwożą ich do Urgi, a potem uwięzionych odsyłają do Rosji sowieckiej, ew. znikają oni bez śladu.

Ekspedycja p.p. Grochowskiego i Sadkowskiego znajdowała się kilka razy w wielkiem niebezpieczeństwie ale pomimo tego udało się jej dotrzeć do miejsca, w którem znajdował się lamaitski klasztor Dżań Dzun Sume, obok którego w r. 1916 odnalazł inż. Grochowski szczątki człowieka wieku kamiennego. Na miejscu skonstatowali, że klasztor Dżań Dzun Sume, nie egzystuje więcej. Podczas jednej z wojen domowych, został obrabowany i spalony, lamowie (mnisi) wymordowani, a pozostali przy życiu uciekli i założyli drugi klasztor tejże samej nazwy, o 40 km. dalej na zachód. Wykopaliska, które zrobiła ekspedycja, są nader cenne. Do Charbina przywieziono mnóstwo wyrobów z epoki człowieka kamiennego, ostrza strzał i pik, noże kamienne i t. p., następnie czerepki naczyń glinianych, z prymitywną, ale bardzo charakterystyczną ornamentacją, a co najważniejsze nawet czaszkę człowieka z tej epoki, nieźle zachowaną w piaszczystych diunach.

Do najcenniejszych znalezisk ekspedycji należy książka tybetańska, wynaleziona wśród rumowisk spalonego klasztoru Dżań Dżun Sume. Podług zdania uczonych lamów (mnichów) w innych klasztorach Bargi, należy ona do najstarszych druków tybetańskich, odbijanych naturalnie nie czcionkami, ale za pomocą desek z hieroglifami tybetańskiemi, wyrżniętemi ostrem narzędziem. Książkę tę ma zamiar inż. Grochowski posłać do zbadania naszemu słynnemu orjentaliście profesorowi uniwersytetu W. Kotwiczowi, który od szeregu lat udziela swych cennych wskazówek p. Grochowskiemu, w jego pracach naukowych w Mandżurji i w Mongolji. Oprócz prac archeologicznych, były także prowadzone badania geologiczne, które inż. Grochowski ma zamiar opublikować oddzielnie.

Co się tyczy badań ekonomicznych, to p. Sadkowski, zebrał bardzo bogaty i cenny materjał o wwozie i wywozie towarów wszelkiego rodzaju do tej części Mongolji i do tak zwanego „Trójrzecza", zamieszkanego obecnie wyłącznie przez Rosjan. Ze smutkiem trzeba skonstatować, że po wyrobach chińskich, pierwsze miejsce zajmują obecnie towary niemieckie. Można je znaleźć w najbardziej głuchych „stanowiskach" mongolskich, w głębi kraju. Wszystko to zdziałali Niemcy w ostatnich pięciu latach. Przedtem ich wyroby były w Mongolji zupełnie nieznane. Towary polskie prawie że tam nie egzystują!

Jest to rzeczą bardzo przykrą, że kupiectwo polskie, które egzystuje w obrębie państwa chińskiego już od lat 34-ch (trzydziestu czterech), nie potrafiło dotychczas nawiązać bezpośrednich stosunków z ludnością krajową. A jaką korzyść daje działalność przez pośredników w Charbinie, widzimy najlepiej z porównania rezultatów z ekspansji ekonomicznej polskiej i ekspedycji ekonomicznej niemieckiej w Mandżurji i w Mongolji.

Kończąc tę pobieżną wzmiankę, mamy nadzieję, że p.p. Grochowski i Sadkowski podzielą się szczegółowo z naszą kolonją o rezultatach swej pracy w tych dalekich, ale bardzo ciekawych rejonach.

Chateaubriand i Napoleon

Ukazała się pod tytułem „Chateaubriand i Napoleon" obszerna praca prof. Marjana Zdziechowskiego. Książka ta w handlu księgarskim zjawiła się z opaską, na której wydrukowano „w 50-letnią rocznicę pracy pisarskiej autora. Nie ulega wątpliwości, że jest to rocznica pierwszego artykułu, drukowanego przed 50-ciu laty przez młodzieńca kilkunastoletniego. W każdym razie prof. Zdziechowski posiada już wiele lat pracy pisarskiej, należy do płodnych autorów, dorobek jego pisarski ilościowo wynosi przeszło dwadzieścia książek. Talent pisarski, subtelność myśli i uczuć cechują powojenne prace prof. Zdziechowskiego, może nawet w większym stopniu niż przedwojenne. Nie osłabienie energji duchowej, lecz jej niewyczerpalna moc cechuje ostatnią pracę prof. Zdziechowskiego.

Chateaubriand pociągał Zdziechowskiego; wielokrotnie mówił on o nim w swoich wykładach. Rzecz naturalna, istnieje duża wspólność duchowa między Zdziechowskim a Chateaubriandem, Przywiązanie do chrześcijaństwa i do katolicyzmu, jako ostoi porządku społecznego, jako do czegoś, co odpowiada estetycznym i etycznym pierwiastkom duszy, niezależność duchowa, śmiałość w walce o swe ideały i piętnowanie tego, co się uznało za zbrodnię — oto pierwiastki wspólne obu tym pisarzom. Dodajmy do tego niechęć, a nawet nienawiść do rewolucji. Chateaubriand przeżywał wielką rewolucję francuską, bliscy jemu byli ofiarami jej zbrodni, on sam zniewolony był do emigracji. Zdziechowski jest obserwatorem rewolucji bolszewickiej, będącej nowem, wielokrotnie pogorszonem wydaniem rewolucji francuskiej końca XVIII wieku. Rewolucja rosyjska daje nam lepsze zrozumienie rewolucji francuskiej, niż to, jakie mieli ludzie XIX stulecia z wyjątkiem może Taine'a oraz pisarzy współczesnych rewolucji.

Myśl o rosyjskiej rewolucji nie porzuca Zdziechowskiego podczas pisania swej książki „Chateaubriand i Napoleon".

Zdziechowski uznaje, że najpiękniejsze są ostatnie stronice studjów historycznych Chateaubrianda:

„Rzym, świat stary, toną pod zalewem barbarzyństwa. Pisząc to nie domyślał się Chateaubriand, że ręka niewidzialna kierowała jego piórem, że w obrazie, który kreślił, odbijała się nietylko przeszłość, ale i przyszłość świata — z tą różnicą, że barbarzyńcy szli na Rzym dla grabieży i łupów, żyć chcieli i używać, ale dusze mieli niezepsute i do dusz tych trafiało światło wielkich idei, któremi Zachód promieniał. W Sowietach ludzi z duszą niema, wytrzebiono im duszę, śladu jej nie zostało: to nie barbarzyństwo, buchające nadmiarem sił żywotnych, ale degeneracja, Człowiek ma jedno z dwojga do wyboru: wznieść się ponad zwierzę, albo spaść poniżej jego, tam wybrano drugie... (str. 175).

W studjach historycznych Chateaubriand poświęca dłuższy ustęp rewolucji francuskiej, polemizując z jej obrońcami, którzy twierdzą, że trybunały rewolucyjne wydały tylko 6000 wyroków śmierci.

Piękne **„tylko"**. Zajrzyjmy do dzieła Prudhomme'a, którego niepodobna jako zdeklarowanego rewolucjonistę i republikanina posądzać o stronniczość. Z sześciu tomów — dwa zajął tam imienny spis skazanych na gilotynę; było ich 18.693, w tej liczbie 3,047 kobiet. Czy to wszystko. Nie, tylko cząstka. Daleko więcej pochłonęły rzezie w Lyon, w Nantes i innych miastach. W Wandei wyrżnięto samych dzieci (do lat 14-tu) 22 tysiące, kobiet 15 tysięcy.

„Dwadzieścia wieków — brzmi konkluzja Chateaubrianda — minęło od wydania wyroku śmierci na Sokratesa, a dotychczas piętnujemy jego sędziów i katów. Cóż powiedzieć o tych, którzy mają na sumieniu nie jeden a tysiące wyroków, któremi skazywali niewinnych, w tej liczbie poetów i uczonych, co chlubą byli Francji, jak Chénier, Lavoisier" (str. 171, 172).

Rozpatrując stosunek Chateaubrianda do rewolucji, — pisze Zdziechowski:

„Terorystyczny despotyzm u góry reprezentowany przez ludzi, którzy hańbą byli rodu ludzkiego, u dołu niewola, opuszczenie, nędza i głód — oto stan rzeczy, w którym znalazła się Francja wskutek triumfu jakobinów. Oszołomiona, przerażona, zbolała, bezsilna, czekała, jak czeka Rosja dzisiejsza, aż ją ktoś mocną ręką z tego piekła wydobędzie"...

„Początek nowemu życiu, nowym epokom dawały nie rewolucje, lecz reakcje przeciw rewolucjom, gdy umiały zasymilować owe pierwiastki idealne gdzieś głęboko i daleko u źródeł rewolucyjnych ukryte"... „Po rewolucji francuskiej nowy okres bojowy rozpoczął się z chwilą, gdy Bonaparte ją poskromił i ówczesne „sowiety" rozpędził, a Chateaubriand swój „Génie de Christianisme" napisał".

Chateaubriand był wspaniałą, oryginalną postacią. Pochodził ze starego, historycznego francuskiego rodu, który odegrywał wybitną rolę w historji Francji, lecz za czasów Ludwika XVI był to ród zbiedniały, pomimo to, młody Chateaubriand był przyjęty na dwór króla, przedstawiony Ludwikowi, był z nim razem na polowaniu. Utalentowany młodzieniec nie zasmakował w atmosferze dworskiej. Udał się w podróż po Stanach Zjednoczonych, do Europy wrócił już w okresie rewolucji, aby z nią walczyć w wojsku księcia Condé. Raniony emigruje do Anglji, skąd wraca w okresie konsulatu. Pierwszą jego pracą była „Essai sur les révolutions" w roku 1797. Rzecz tę pomimo tego, że była chaotyczna, zawierająca wszystkiego po trochu, filozofji, teologji, polityki, geografji, poezji, jednak ceniona przez wielu więcej, niż najsłynniejsze dzieło Chateaubrianda Génie de Christianisme Chateaubriand często w swych pracach zwraca się do rewolucji: „Rewolucja — pisze Chateaubriand w pamiętnikach — dzieli się na trzy części, nie mające z sobą nic wspólnego: republikę, cesarstwo, restaurację. Te trzy światy tak sobie obce, że zdawałoby się, iż wieki całe je przedzielają, dziwacznie wówczas ze sobą się zmieszały. Frnacja republikańska, która na miejscu prawa postawiła gilotynę i gilotyny tej w imię szczęścia ludzkości słuchano, schodziła ze sceny; wstępowała na nią Francja cesarska: pomiędzy jedną a drugą uwijali się emigranci pod cudzemi paszportami i widziano ich spokojnie rozmawiających z mordercami najbliższych im osób; „wszyscy portjery gorącymi byli zwolennikami Robespierre'a i żałowali widowisk, które on im dawał na placu Ludwika XVI, gdzie ścinano głowy kobietom o szyjach białych, według wyrażenia mego portjera, jak mięso kurczęcia..... „Wzbogaceni rewolucjoniści zaczynali urządzać się w zdobytych pałacach na przedmieściach St. — Germain; wczorajsi jakobini, jakby czując, że będą wkrótce baronami i hrabiami, gadali o bezeceństwach rewolucji, o konieczności surowych represyj i trzymaniu proletarjatu w karbach".

8 kwietnia 1802 roku przyjęty został przez Ciało Ustawodawcze konkordat, 18-go odbyło się z tego powodu uroczyste Te Deum w katedrze, na które konsul kazał zaprosić cały świat urzędowy. Był to powrót oficjalnie stwierdzony do tradycyjnej wiary Francuzów. Wywołało to oburzenie fanatyków rewolucji i tych wszystkich, którzy czuli się przywiązani do haseł, pod których sztandarem w ciągu 10 lat walczyli. W cztery dni potem ukazał się na półkach księgarskich uprzednio zapowiedziany i oczekiwany „Génie de Christianisme". Dzieło to jest podstawą sławy i znaczenia Chateaubrianda. Guizot stawił je na jednej linji z konkordatem. Obaj, Chateaubriand i Napoleon byli — zdaniem jego — śmiałymi nowatorami i godni byli stanąć obok siebie. „Gdy Génie się ukazał" — pisze Chateaubriand w przedmowie do drugiego wydania — Francja wydobywała się z chaosu rewolucyjnego"... Mogę powiedzieć, że dzieło swoje ogłosiłem wśród zwalisk naszych świątyń, aby przypomnieć ludziom o wspaniałościach kultu i o sługach ołtarzy". Ludzie zaś potrzebowali tego: „Pędzili do Domu Bożego, jak w czasach epidemji pędzą do domu lekarza".

Zdawałoby się że Chateaubriand otrzymał skromne dyplomatyczne stanowisko sekretarza poselstwa francuskiego w Rzymie. Do ambasady w Rzymie nadawał się ze względu na swe dzieło, które torowało powrót do chrześcijanizmu, było jego apologją, pociągało ku niemu przez zobrazowanie pierwiastków estetycznych i etycznych w chrześcijanizmie wogóle, w katolicyzmie w szczególności.

Chateaubiarnd odsunął się od Napoleona, stał się jego przeciwnikiem z powodu stracenia księcia d'Enghien syna księcia Condé, porwanego na granicy Francji i rozstrzelanego. Oburzony tym faktem Chateaubriand podał się do dymisji. W parę lat potem w 1808 roku Chateaubriand nabywa pismo „Mercure" w którem zamieszcza artykuł manifestacyjny z aluzjami do cesarza Napoleona, pisząc o świecie starożytnym, o Neronie, i Sylli, pod którymi należało rozumieć Napoleona. Artykuł ów sprawił olbrzymie wrażenie, poruszył całą Francję, krążył w niezliczonych odpisach Chateaubrianda pozbawiono redaktorstwa „Mercure", lecz dano mu za to pismo odszkodowanie materjalne, za które kupił majątność Vallée au Loups w okolicach Paryża.

Drugim wypadkiem, który oderwał Chateaubrianda od Napoleona było pojmanie w 1809 r. na wybrzeżach Bretanji jako kurjera pośredniczącego między emigracją w Londynie a stronnikami króla w Bretanji i Normandji stryjecznego brata Chateaubrianda Armanda. Chateaubriand udał się do wszechmocnego ministra Fouché'a, lecz ten wykręcił się, że żadnego Chateaubrianda niema. W marcu stawiono Armanda pod sąd, sprawę jego uważano za straconą. Chateaubriand prosił o audjencję u cesarza. Tego samego dnia o 7 godzinie otrzymał drogą prywatną wiadomość, że cesarz chętnie udzieli mu posłuchania. Nakłada więc strój galowy i czeka na urzędowe wezwanie. Czeka cały wieczór, całą noc. O piątej zrana wychodzi na miasto, żeby czegoś dowiedzieć się u innychkrewnych. Ale zaledwo wyszedł, spotyka pikietę żandarmów, a za nią wóz, w którym trzech skazańców wieziono na stracenie. Wraca więc pośpiesznie. Wybucha potokiem narzekań na „Korsykańczyka", aż nagle wchodzi kurjer cesarski z pismem wzywającem na audjencję o 6 rano. Chateaubriand nie wstając z miejsca, oddaje mu pismo „Proszę donieść Jego Cesarskiej Mości, że przed godziną miałem go błagać o wielką łaskę, teraz zapóźno, mogę tylko płakać".

W 1814 r. zmarł członek Akademji Chénier, Cesarz wyraził życzenie, aby postawiono kandydaturę Chateaubrianda. Chateaubriand nie protestował, złożył obowiązujące wizyty i 20 lutego został wybrany większością głosów, i zasiadłby wśród członków, gdyby nie obowiązek wygłoszenia inauguracyjnej mowy z panegirykiem dla poprzednika. Poprzednik ów należał w 1793 roku do członków Konwentu, głosował za śmiercią króla i pozostawał nieustępliwym wyznawcą zasad rewolucji. Chateaubriand poprzestał na kilku frazesach, uznanie stylu zmarłego i wycedził pochwałę: miłował wolność, ale tę „co jest córką swawoli a niewoli matką". podkreślił aluzję do udziału Chénier'a w królobójstwie. Według ówczesnego regulaminu, mowy szły pod cenzurę komisji akademickiej. W komisji zdania były podzielone, dowiedział się o tem cesarz i zażądał, aby mu tekst mowy przedstawiono. Nie upodobał ustępu o królobójstwie, wezwał 24 kwietnia prezesa akademji i wobec kilku świadków wylał swoje oburzenie. „Wszystko zrobiłem — mówił — co mogłem, aby uśmierzyć nienawiści partyjne, a wy je wszczynacie na nowo. Chcecie podpalić Francję i wznowić anarchję. Jak śmie akademja gadać o królobójstwie, skoro ja ukoronowany monarcha zapraszam na obiady i sadzam obok siebie Cambacérès'a. Zażądano od Chateaubrianda, aby zmienił tekst swojej mowy. Chateaubriand odmówił i nie wszedł do akademji.

W parę lat potem w 1814 roku, gdy Napoleon był jeszcze w Paryżu, Chateaubriand pisze gwałtowny pamflet przeciwko cesarzowi.

„Urodził się jako Buonaparte, takim pozostał pomimo francuskiego brzmienia, jakie nazwisku swemu dał. Nie znalazł się żaden Francuz, któryby się zdobył na zuchwałość włożenia na głowę swą ją korony Ludwika XVI. Ale oto zjawia się ów cudzoziemiec, Buonaparte, zręcznie rewolucję do swoich celów nagina i bez prawiu nadając pozór prawa, każe siebie obwołać cesarzem. Systemem rządów swoich demoralizował on Francję; jako administrator wycieńczał ją, jako polityk zgubił. Wraz z jego wstąpieniem na tron umarła wolność".

Po upadku Napoleona Chateaubriand złagodził swój sąd o nim. „Jeśli kto, to Ludwik XVIII powinien być wdzięczny Chateaubriandowi za tak wymowne uzasadnienie legitymizmu" — pisze Zdziechowski. Lecz Ludwik XVIII nawet nie pomyślał o nim. Słuszną uwagę panie de Chateaubriand cytuje prof. Zdziechowski, że Ludwik XVIII zawdzięcza swą koronę ex bonapartystom, bo ci najwięcej mając powodów do obawiania się restauracji, a widząc, że regencja małe miała szanse, poczęli na gwałt krzyczeć o konieczności powrotu Burbonów. „29 marca byli jeszcze zaciekłymi bonapartystami, nazajutrz poczęli z zapałem ujawniać swoje rojalistyczne uczucia". Chateaubriand stał na uboczu. Gdy księżna Duras zwróciła się do księcia Talleranda o potrzebie dania odpowiedniego stanowiska Chateaubriandowi, ten udał zdziwienie, ależ sądziłem, że Chateaubriand niczego dla siebie nie żąda; w pierwszym dniu przybycia książąt, powinien był otrzymać wszystko, czego chciał; w drugim było już późno, w trzecim nie było już nic do wzięcia.

Chateaubriand miał zbyt dużo godności, żeby zabiegać o stanowisko. Postać tego wielkiego człowieka została świetnie zarysowana przez prof. Zdziechowskiego. Ludzie tacy jak Chateaubriand, są kapitałem moralnym nietylko swego narodu, ale ludzkości. Prof. Zdziechowski wspomina o romansach i miłostkach Chateaubrianda. Jak ćmy na ogień leciały nań niewiasty. Namiętność religijna, namiętność polityczna, nie wykluczają innych namiętności, wszystkie bowiem mają wspólne źródło w temperamencie człowieka. Można byłoby przejść do porządku dziennego nad tą stroną życia Chateaubrianda.

Władysław Studnicki

NOTATKI MUZYCZNE.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Od wielu lat, jakaś fatalność ciążyła nad miastem naszem, że pośród sprawujących władzę, nie było nikogo odczuwającego choćby zupełnie powierzchowny, ale szczery pociąg do muzyki. Bardzo chwalebne popieranie polskiego teatru dramatycznego było całkiem jednostronne, a wszelkie poczynania muzyczne znajdowały w sferach rządzących niedostateczne zrozumienie i traktowane były dość obojętnie.

Nawet „Reduta", zapowiadająca w swym programie większe uwzględnienie potrzeb muzycznych, działała w tej dziedzinie, wbrew pięknym obietnicom, stawiając faktycznie różne trudności w rozwinięciu miejscowego ruchu muzycznego.

Pamiętne to jest wszystkim, którzy brali udział w ówczesnem życiu kulturalnem.

Nastawienie polityki teatralnej tylko w kierunku sztuki dramatycznej, z uporem utrzymywanej przez tyle lat, a zupełnie negującej przedstawienia muzyczno - teatralne, było najbardziej chybione. W mieście, o tak dużym odsetku mieszkańców różnych narodowości, której przedstawiciele w bardzo niedużej części odwiedzają polski teatr dramatyczny, właśnie teatr muzyczny służyłby się łącznikiem, najskuteczniej skupiającym różnorodne elementy społeczne i pośrednio — oswajając z mową polską w śpiewie — zdobywałby liczniejsze zastępy publiczności dla teatru dramatycznego. Dotychczasowy kierunek wileńskiego ruchu teatralnego bardzo mało się przyczynił do ściągnięcia widzów narodowości niepolskiej na przedstawienia dramatyczne, a całkowite pozbawienie miasta teatru muzycznego spowodowało zupełnie słuszne rozgoryczenie umuzykalnionej części publiczności z powodu tak arbitralnie narzuconych zarządzeń, które zmuszały wilnian do spoglądania z uczuciem zazdrości na miasta, znacznie mniejsze od Wilna, a posiadające teatry muzyczne. Bezpośrednim wynikiem takiego stanu rzeczy było, że przygodne przedstawienia teatralno-muzyczne, często bardzo niejednolitej wartości i pełne najelementarniejszych braków, ściągały tłumy wytęsknionej do tego rodzaju widowisk publiczności. Zdawałoby się, że samo życie wskazywało kierunek, tak uporczywie w ciągu lat zapoznawany, w jakim powinno się rozwijać wileńskie życie teatralne. Nareszcie rozwiązano — jak się zdaje — pomyślnie kwestję, dając nam jeden teatr dramatyczny, i jeden muzyczny, co powinno ożywić powszechne zainteresowanie i wpłynąć korzystnie na frekwencję.

Ogół publiczności mało jeszcze jest dojrzały do należytego ustosunkowania się do muzyki poważnej, ale muzykę lżejszą chętnie przyjmuje. Dlatego też witamy z przyjemnością powstanie teatru, który trafnym doborem repertuaru wartościowej muzyki lekkiej i prawdziwie artystycznem wykonaniem niewątpliwie się przyczyni, w stopniu bardzo wydatnym, do zainteresowania muzyką szerszej publiczności, z której się wyłoni następnie pewien odłam istotnych miłośników, pragnących zaznajomienia się ze sztuką w stylu trudniejszym do słuchania, z należytem zrozumieniem.

Na otwarcie Teatru Muzycznego „Lutnia" wystawiono cieszącą się obecnie powodzeniem operetkę „Wiktorja i jej huzar", z muzyką Pawła Abrahama. Przekład tekstu Wład. Krzemińskiego.

Przepełniona do ostatniego kącika sala i ożywiony nastrój publiczności wskazywały na zadowolenie powszechne, które trwało do końca bardzo długiego i urozmaiconego przedstawienia.

Sama operetka, niezaprzeczenie, jedna z najlepszych w dobie powojennej, bardzo melodyjna, może mniej oryginalna w pomysłach, tu i ówdzie zdradzająca wspomnienia dawnych operetek — duet „Good night" niezwykle przypomina jedną piosenkę z operetki „Mikado" — jako też operująca zwrotami folkloru węgierskiego, tak hojnie wyzyskanemi przez Kalmana, dzięki umiejętnemu opracowaniu przez kompozytora, słucha się chętnie, a obficie uposażona w nowoczesną muzykę taneczną, daje wszystkim artystom możność korzystnego zaprezentowania się.

Rolę tytułową odtworzyła z całym zasobem swych wyjątkowych środków wykonawczych — dramatycznych i wokalnych— wielka artystka Elna Gistedt, powitana owacyjnemi oklaskami.

Podobnie życzliwie był powitany K. Wyrwicz - Wichrowski przez publiczność, manifestującą swą radość, że wielce utalentowany artysta pozostał u nas. Wykonanie przez niego roli wytwornego posła amerykańskiego nie pozostawiało nic do życzenia; w niezwykłem sobie zadaniu śpiewaczem, wykazał nieprzeciętną muzykalność i przyjemny, choć nieduży głos.

Rozmowa w głębi sceny, w drugim akcie, była nazbyt cichą i trudną do usłyszenia z powodu grającej jednocześnie orkiestry, nawet w pierwszych rzędach krzeseł.

Wstępnym bojem zdobyła sobie powodzenie sympatyczna i wesoła gra wodewilistki Barbary Halmirskiej. Bardzo miłą japonką była Marja Gabrielli. Wytworny tenorzysta, Kazimierz Dembowski, w roli rotmistrza huzarów oraz Wład. Sączawiński, jako hr. Ferry, bardzo dobrze u nas znani już z wybornych występów arder pochlebną opinję. Komik charakterystycznych, stwierdzili ponownie swą natyczy, a jednocześnie odpowiedzialny za reżyserję tej operetki Michał Tatrzański, bardzo się dodatnio przedstawił w obu czynnościach i wzbudził ciekawość do swych późniejszych występów.

W rolach mniejszych bardzo dobrze się zaprezentowali: Leopold Detkowski, Stefan Brusikiewicz i Kazimierz Dejunowicz oraz mały Władzio Karbowski.

Tańce solowe w wykonaniu R. Goreckiej i W. Morawskiego, tudzież przez niego ułożone tańce i ewolucje zbiorowe stały na wysokości wymagań artystycznych.

Pochlebnie u nas znany kapelmistrz M. Kochanowski, mając dobrze dobraną orkiestrę i chóry, wybornie kierował całością muzyczną.

Bardzo efektowna oprawa dekoracyjna J. Hawryłkiewicza, świeże i ładne kostjumy i urozmaicone oświetlenie bardzo się przyczyniły do uzupełnienia nader pięknego wyniku.

Pod każdym względem, operetka przedstawiona była na miarę wymagań wielkomiejskich i wzbudzała wielokrotne oklaski oraz szczere zadowolenie.

Michał Józefowicz

11-ty Zjazd Inżynierów Kolejowych

WILNO, 4 października br., po trzydniowych obradach, nastąpiło zamknięcie XI Zjazdu Inżynierów Kolejowych.

Z referatów o znaczeniu ogólnem, wygłoszonych na Zjeździe, na szczególną uwagę zasługuje referat inż. Krzyżanowskiego o taryfach na PKP., który wywołał ożywioną dyskusję. W dyskusji zabierał głos wiceminister Komunikacji inż. Gallot, wypowiadając się za pewnem uelastycznieniem taryf, to znaczy, aby przy pewnych warunkach przewozowych — masowy przewóz ładunków na dalszych odległościach — można było stosować indywidualnie, z pominięciem ustalonych stawek dla danego ładunku i odległości. To praktyczne i nawskroś życiowe stanowisko pana wiceministra spotkało się z uznaniem zebranych.

XI Zjazd Inżynierów Kolejowych uchwalił, iż następny Zjazd, tj. XII, odbędzie się w Warszawie.

Do stałego Zarządu Zjazdu powołano: na prezesa p. inż. Adama Franka, na miejsce ustępującego dotychczasowego prezesa p. inż. Zienkiewicza i na wice-prezesa p. insp. M. K. inż. Kołomyjskiego, na miejsce dotychczasowego wice-prezesa inż. Gąsowskiego.

W końcu zaznaczyć należy, iż prezesem Komitetu Wykonawczego Zjazdu Wileńskiego był p. wice-dyrektor PKP. w Wilnie, inż. Stefan Mazurowski.

KRONIKA wileńska

Czwartek **6** Dziś Brunona Jutro NMPR

Wschód słońca g. 5. 58
Zachód słońca g 18 04

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 5 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +3.
Opad: ślad.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: spadek, potem wzrost ciśnienia.
Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Chłodno. Nocą przymrozki. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

URZĘDOWA

— **Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie** p. Jan Pietraszewski powrócił z Warszawy i w dniu 5 października 1932 r. objął urzędowanie.

— **Wyjazd dyr. Z. Falkowskiego.** — Dziś tj. we czwartek 6 bm. wyjeżdża w sprawach służbowych na dwudniowy pobyt p. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski. Zastępstwo obejmie wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski.

MIEJSKA

— RADA MIEJSKA. Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem mają być rozpatrywane m. in. poprawki województwa do budżetu, oraz sprawa emerytury b. ławnika Łokuciewskiego.

— **Komisje miejskie.** — W związku z posiedzeniem Rady Miejskiej pracowały w ciągu ostatnich trzech dni komisje: kulturalno - oświatowa i gospodarczo - sanitarna, na których przygotowano wnioski na plenum Rady.

— REMONT JEZDNI. Ulice, któremi będą przebiegały nowe trasy autobusowe, są odpowiednio dostosowywane do tego ruchu. W pierwszym rzędzie naprawiane są jezdnie, przyczem ulica Smoleńska otrzyma nowy bruk.

— KOMISJA FINANSOWA PRZECIWKO UWAGOM WOJEWÓDZTWA. Poprawki, poczynione przez województwo do nowego budżetu miejskiego, były szczegółowo omawiane na onegdajszem posiedzeniu komisji finansowej.

Członkowie komisji mimo dłuższej dyskusji nie zajęli wobec uwag władz nadzorczych żadnego stanowiska, uzależniając je od decyzji swych klubów.

Jednocześnie na posiedzeniu rozpatrzono sprawę wysyłania do województwa miesięcznych preliminarzy budżetowych. Komisja wypowiedziała się przeciwko temu, uważając, że żądanie władz wojewódzkich jest sprzeczne z przepisami, tembardziej, że w magistracie stale urzęduje delegat ministerstwa skarbu, który ma stały wgląd w te sprawy. Zatarg o poprawki i budżety miesięczne znajdzie swój oddźwięk na dzisiejszej R. M.

— PROJEKT LIKWIDACJI MIEJSKIEGO WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ. W ślad za projektem zlikwidowania sekcji rzeźni i rynków, w magistracie powstał projekt likwidacji wydziału opieki społecznej. Agendy wydziału przejęłoby województwo i PUPP.

Pomysł ten należy zaliczyć do liczby projektów, powstałych wobec potrzeby usprawnienia administracji komunalnej.

— CO BĘDZIE Z DODATKIEM KOMUNALNYM. Wbrew zaleceniom województwa, komisja finansowa wypowiedziała się za dalszem utrzymaniem dodatku komunalnego do poborów pracowników miejskich, uważając, że dodatek ten prawnie im się należy.

— CENY ZA ELEKTRYCZNOŚĆ. Mimo zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej o obniżeniu ceny prądu, w wysyłanych przez elektrownię rachunkach nadal figuruje cyfra 96 gr. za klw-godz. Czem należy tłómaczyć to niestosowanie się elektrowni do uchwały miejskiej, nie wiadomo. Być może, zachodzi tu wypadek niedojścia zatwierdzonej uchwały do zarządu elektrowni. Zdarzają się bowiem takie wypadki, że jedno pismo z jednego biura do drugiego wędruje parę tygodni. Wyjaśnienie tej sprawy przez odpowiednie czynniki byłoby bardzo pożądane.

— SPRZEDAŻ MLEKA. Niebawem mają być ogłoszone przepisy, regulujące sprzedaż mleka. Przepisy te będą zmierzały do ukrócenia sprzedaży mleka na ulicach, przez t. zw. „chodzików".

— REDUKCJA 16 MĘŻATEK W MAGISTRACIE. W wyniku prac miejskiej komisji redukcyjnej, z dniem 1 listopada utracą pracę w magistracie 16 mężatek, których mężowie mają odpowiednio wysokie źródła dochodów.

— **Pogotowie Ratunkowe.** — W ubiegłym miesiącu Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 550 wypadkach.

W tej liczbie było 250 wyjazdów i 300 opatrunków na miejscu.

WOJSKOWA

— POBOROWI KAWALERJI. Wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1911 zakwalifikowanych do kawalerji, nastąpi w połowie bieżącego miesiąca.

— OBROŃCY WILNA! Zarząd Główny Związku Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej podaje do wiadomości, że w dniu 8 bm. o godz. 9 rano w kościele garnizonowym odbędzie się nabożeństwo za poległych obrońców Wilna.

Po nabożeństwie nastąpi pochód na cmentarz Obrońców Wilna, w celu złożenia wieńców. Zarząd Główny prosi organizacje społeczne, które pragną wziąć udział w nabożeństwie i pochodzie o zgłoszenie się w sekretarjacie (Ogród po-Bernardyński, pawilon powystawowy Nr. 2), codziennie od godz. 18 do 20-tej.

— **Rodzina Wojskowa w Wilnie** podaje do wiadomości, że dnia 9 października odbędzie się wycieczka do muzeum T-wa Przyjaciół Nauk. Wstęp 20 gr. Zbiórka w lokalu Rodziny Wojskowej (Mickiewicza 13) o godz. 11,45.— Członkinie wraz z rodzinami są proszone o jak najliczniejsze przybycie.

SPOŁECZNA

— DOTACJA DLA INSTYTUCYJ SPOŁECZNO - FILANTROPIJNYCH. Jako miesięczne subsydjum dla instytucyj społecznych Wilna, magistrat wyasygnował 70 tysięcy złotych.

— AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM. W okresie zimowym 1931-32 Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie, dzięki dużej ofiarności miejscowego społeczeństwa zdołał uzyskać na cele swej akcji znaczne środki, które w wielu wypadkach pozwoliły na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, najbardziej potrzebującym bezrobotnym.

Dlatego też Wojewódzka Komisja do Spraw bezrobocia uchwaliła zwrócić się z gorącym apelem do całego społeczeństwa wileńskiego, które mając przed sobą obraz głodu i nędzy, — niewątpliwie i w roku bieżącym pośpieszy z pomocą rzeszy bezrobotnej, pozbawionej warsztatu pracy i jakichkolwiek zarobków, drogą samoopodatkowania się lub też dobrowolnych ofiar, przyjmując za podstawę o ile możliwe — normy świadczeń, stosowane w roku ubiegłym. Wszelkie wpłaty w gotówce na rzecz bezrobotnych można uskutecznić za pośrednictwem PKO. na konto Nr. 180.610, albo bezpośrednio w biurze Woj. Komisji do Spraw Bezrobocia. Urząd Wojewódzki, pl. Magdaleny Nr. 2, pokój 16.

SZKOLNA

— **Roczne kursy pielęgnowania i wychowania dzieci.** Egzystujące od 1925 roku w Wilnie. Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach udział biorą profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22 — 5, od godz. 5 — 7 wiecz., codzień oprócz świąt, tel. 16—02.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dwa odczyty dr. Melanji Lipińskiej, laureatki Akademji Medycznej Paryskiej i Instytutu Francuskiego** urządzone staraniem Koła Medyków USB. odbędą się w sali Śniadeckich USB. w sobotę dnia 8 bm. o godzinie 18, na temat: „Rozwój charakteru i woli w stosunku do odżywiania", i w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 18 na temat „Z psychologji niewidomych".

Ceny miejsc od 7 zł. do 3 zł., dla młodzieży 50 gr.

Czysty dochód przeznaczony jest na badania naukowe nad niewidomymi.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** niniejszem zawiadamia iż w dniu 7 bm. o godz. 18 punktualnie odbędzie się miesięczne zebranie T-wa Ogrodniczego w lokalu Związku Ziemian (ul. Zawalna 9).

Na porządku dziennym: odczyt p. S. Zembowicza na temat „Prace jesienne w sadach". Wstęp dla członków wolny, goście płacą 30 groszy.

— **Odczyt inż. E. Rouby.** — W dniu 7 października w piątek o godz. 20-ej w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie p. inż. Edward Rouba wygłosi referat na temat: „Odkażanie ścieków kanalizacyjnych zapomocą chloru". Goście mile widziani.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** — W piątek dn. 7 b.m. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 12 89-te zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o g. 19,30. Na porządku dziennym referat inżyniera M. Starczewskiego p.t. „Kierunki idejowe współczesnej młodzieży". Wstęp dla członków i zaproszonych gości W sprawie zaproszeń informacyj udziela sekretarz Klubu p. Wacław Pac - Pomarnacki. — (tel. 16-90).

RÓŻNE

— WYSTAWA KATOLICKA. Odbyło się posiedzenie Archidjecezjalnego Inst. Akcji Katolickiej, na którem omówiono sprawę zorganizowania w Wilnie wystawy książki, prasy i sztuki katolickiej. Wybrano w tym celu komitet organizacyjny.

— KOMISJA WĘGLOWA. W celu należytego regulowania cen węgla, będzie utworzona komisja rzeczoznawców, w skład której wejdą konsumenci, przedstawiciele władz i sprzedawcy.

— **Zmiana adresu konsulatu łotewskiego.**— Z dniem 10 bm. biura konsulatu łotewskiego przeniesione zostaną na ul. Sierakowskiego 4.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Pohulanka** donosi: Ostatnie przedstawienie głębokiej sztuki Rostworowskiego „Przeprowadzka, pełnej piękna obok brutalnej prawdy, iskrzącego się humoru tuż przy sentymencie, odbędzie się dziś we czwartek 6 b. m. o g. 8-ej wiecz. w niezmienionej, doskonałej obsadzie premjerowej.

Jutro w piątek 7 bm. o godz. 8 wiecz. jedyne w swoim rodzaju artystyczne święto muzykalne Wilna, mistrzowski koncert prof. paryskiego konserwatorjum Nicolasa Zadri. Prof. Konserwatorjum paryskiego Nicolas Zadri od 18 roku życia jako laureat Wiednia (przedtem studjuje u Leopolda Auera) i uczeń prof. Karola Prilla i Ottokara Szewczyka — odrazu staje się znakomitością, objeżdżając w triumfalnym tournee całą niemal Europę.

Od 2 listopada 31 r. do 6 kwietnia 32 roku Nicolas Zadri dał 72 koncerty w 53 miastach — Francji, Belgji, Holandji i Włoch.

W sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. po raz pierwszy świetna w komiźmie satyry i niefrasobliwej lekkości dialogu, choć przepełniona mistycyzmem niecodziennej tezy, komedja L. H. Morstina: „Dzika pszczoła".

Atrakcją sobotniej premjery „Dzikiej pszczoły" będzie przybycie na przedstawienie autora Ludwika Hieronima Morstina, który po olbrzymich sukcesach tej sztuki w stolicy i Krakowie pragnie się przekonać, jak zareaguje na nią Wilno, znane ze swego artystycznego smaku i zainteresowania dla rzeczy tak wartościowych, jaką jest niewątpliwie „Dzika pszczoła".

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Dziś po raz trzeci nadwyraz efektowna i melodyjna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar", która wywołała ogólny zachwyt publiczności wileńskiej.

— **Pierwsza popołudniówka w teatrze na Pohulance** odbędzie się w niedzielę o 4-ej, a pierwszy tani poniedziałek (50 proc. zniżki)— zapowiedziany jest na 10 bm. o godz. 8 w.

— **Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie** wystąpi dziś 6 bm. w Postawach, darząc publiczność koncertowo graną komedją Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra". Teatr objazdowy w każdem mieście spotyka się z niebywałem wprost powodzeniem, już na dzień przed przedstawieniem bilety wszędzie są rozchwytywane, a zachwycona publiczność domaga się usilnie ponownych odwiedzin tej sympatycznej i naprawdę artystycznej imprezy.

Ś. P.

z SIPOWICZÓW MARJA MURASZKOWA

wdowa po ś. p. Franciszku weteranie 63 r. obywatelu z. Mińskiej, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 30 września, pochowana 3 października w Połtusku.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dn. 8 października o godz. 8 rano w kościele św. Jana. O czem powiadamia krewnych przyjaciół i znajomych stroskani

CÓRKI, SYN, SYNOWA I WNUK

Kolej Woropajewo—Druja

WILNO. — Otwarcie i poświęcenie nowej linji kolejowej Woropajewo — Druja długości 89 km, nastąpi dnia 1 listopada rb.

W dniu tym JE. ks. arcybiskup wileński R. Jałbrzykowski w otoczeniu duchowieństwa dokona poświęcenia nowo - otwartej linji kolejowej.

Na uroczystość tę przybędą z Warszawy dyrektorzy departamentów i wice - minister inż. Gallot.

Nowa linja połączy następujące miasta: Szarkowszczyznę, Nowy Pohost, Miory i Druję.

Na linji tej będą kursowały pociągi mieszane, a mianowicie pasażersko-towarowe.

Strzał do pociągu w Podbrodziu

WILNO. — We wtorek wieczorem koło stacji w Podbrodziu w czasie mijania się pociągów pośpiesznego z pasażerskim nieznany sprawca oddał w kierunku pociągu pośpiesznego strzał rewolwerowy.

Kula trafiła w okno lokomotywy, nie czyniąc jednak żadnej szkody. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

Wyczyn Sznajdera

Mieszkańcy wsi Undry w pobliżu Iwieńca ujrzeli przedwczoraj zrana niezwykły widok: na skraju lasu przy drodze leżał świeżo obgryziony trup konia, a ponad nim na wysokopiennej sośnie siedział w kurczowym chwycie kupiec Abraham Sznajder.

Trzeba było po niego wdrapywać się na sosnę. Sam zejść nie chciał. Powieki miał zaciśnięte, a stężałe palce wczepiły się w gałęzie. Policja w swym komunikacie określiła jego stan krótko: Abraham Sznajder był nieprzytomny. To określenie jest nieścisłe, nieprawdziwe. Abraham Sznajder był przerażony, tak. Inaczej zresztą być nie mogło. Ale nieprzytomny? Całkiem przeciwnie. W chwili bowiem, gdy zgłodniałe wilki rzuciły się na konia, którego oszalałe rżenie powinno było zbudzić całą wieś, Abraham Sznajder ze sprawnością marynarza znalazł się na szczycie najbliższej sosny.

A że przesiedział na niej do rana i nie chciał zleźć — nic dziwnego. Proszę spróbować spuścić się z pięćdziesięciometrowej sosny. Boże drogi, dość otworzyć oczy i spojrzeć nadół: tak się zakręci w głowie, że człowiek momentalnie spaść może.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Księżna Łowicka.
HOLLYWOOD — Dzikie pola.
CASINO — Król to ja.
STOŁOWY — Pod dachami Paryża.
PAN — Pogromcy przestworzy.
LUX — Hajda trojka.

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"**. Żądać w aptekach.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **OFIARA „POTOKARZY". — Na ul. Zakretowej z wozu Klemańskiej Petroneli (Zakretowa 26) nieznani sprawcy skradli walizkę z zawartością 450 rubli ros. w złocie, 10 dolarów, bielizny damskiej, oraz nakryć stołowych łącznej wartości około 3000 zł.**

— **Służąca — złodziejką.** — Kanclerowa Wanda (Śniegowa 22) służąca Zabłockiego Jana (Drucka 5) skradła na jego szkodę gotówkę w sumie 276 zł. Kanclerową zatrzymano — gotówki nie odnaleziono.

— **Z podwórka.** — Dubicka Aleksandra (Piòromont 11) skradła z podwórza domu nr. 11 przy ul. Piòromont poduszki, należące do Bohdanowiczowej Julji. Poduszki znaleziono u Dubickiej podczas rewizji i zwrócono Bohdanowiczowej. Dubicką zatrzymano.

— **Podrzutek.** — W klatce schodowej domu nr. 13 przy ul. Stefańskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 tygodni. Przy podrzutku była kartka z napisem „Poźniakówna". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Z POGRANICZA

— ZATRZYMANIE ZBIEGÓW. — Na odcinku Kozdrowicze patrole KOP. zatrzymały 5 podejrzanych osobników — w tem jedną kobietę. Zamierzali oni nielegalnie przedostać się na teren sowiecki. Na wezwanie żołnierzy osobnicy poczęli uciekać w kierunku sowieckich słupów granicznych.

Zatrzymanymi okazali się członkowie jaczejek komunistycznych, którzy przed aresztowaniem usiłowali schronić się do Sowietów.

Wszystkich zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

— ZBIEG — FAŁSZERZ. — W zaścianku Staniszki gm. grudzkiej zatrzymano 14-letniego Aleksandra Bubnowa bez stałego miejsca zamieszkania, który przed dwoma tygodniami zbiegł z terenu Białorusi sowieckiej.

Bubnowa zatrzymano pod zarzutem fałszowania monet 1-złotowych.

abarid krem
JEDYNY ŚRODEK TUALETOWY USUWAJĄCY ZMARSZCZKI I NADAJĄCY IDEALNĄ BIEL I MATOWOŚĆ SKÓRZE.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE - KREM ABARID

Ofiary

D-ca, korpus ofic. i podofic. baonu „Niemenczyn" P.K.O. złożyli na ręce p. generała Franka — d-cy O.K. VII — jednorazową kwotę 240 złotych z przeznaczeniem na fundusz im. ś.p. por. Franciszka Żwirki.

Drogą tą wzywamy wszystkie batalјony i szwadrony K.O.P. do powyższej akcji.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KSIĘŻNA ŁOWICKA" — „HELJOS"

„Księżnę Łowicką" wysuwano, jako najlepszy film polski bieżącego sezonu.

Poprzedzono ten film rozgłosem, przypieczętowano reklamę ciężkim argumentem nazwisk aktorskich.

Cóż się ukazało na ekranie? Trudno cały film w czambuł potępić, trudno też podzielić zachwyty i superlatywy reklamy.

W stosunku do filmów polskich jestem zawsze w kłopocie. Chciałoby się pochwalić, przeciwstawić coś przebojom zagranicznym, uczepić się przynajmniej pozoru wartości...

Cóż, kiedy niema czego się chwycić w beznadziejnie płaskiej powierzchni banału polskiego filmu. Jakaś martwota, zatęchła i nieruchoma atmosfera otacza te filmy.

„Księżnę Łowicką" nakręcili podług powieści Gąsiorowskiego (pod tym samym tytułem), dwaj panowie: Krawicz i Warnecki. Niech im darowane będzie, że nie wiedzą, co to kino. Zrobili teatr, dobry nie przez ich zasługę wprawdzie, ale teatr. Jaracz, Węgrzyn, Smosarska wyrośli (i starzeją się) na deskach teatralnych, nie im więc trzeba robić zarzut. Ale reżyser, mający aparat koło siebie, *musi* myśleć, widzieć i słyszeć kinowo. Tego panowie Krawicz i Warnecki nie umieją. Może się gdzieś kiedyś poduczą.

Tymczasem ich „Księżna Łowicka" mało, a nawet zgoła wcale nie ma nerwu kinowego, jest sfilmowanym teatrem.

Zamachnięto się ostro. Dużo sił i pracy włożono w oprawę techniczną. Dekoracje wnętrz Norrisa są bardzo dobre. Doskonale również ujęto rzecz fotograficznie. Świetnie wypadły sceny wojskowe, w wykonaniu Podchorążówki. Ale z tego wszystkiego nie wykrzesano tempa kinowego. Zmarnowano moc okazyj. Wspaniale można by naprzykład naszkicować w montażu wzburzenie Warszawy i wybuch powstania. Ruch tłumów — pożar na Solcu — Belweder... kolby szpady i fala pierwszego zapału...

Panowie Krawicz i Warnecki woleli zrobić parę scen banalnych, w których kilku statystów po okrzyku „do broni" wznosi w górę szable i karabiny. Na dobrze zainscenizowanej „Nocy Listopadowej" na Pohulance widywało się lepsze ujęcie.

Zaletą filmu miał być udział asów aktorskich. Jaracz wystąpił tu po raz pierwszy w dużej, głównej roli. Dotychczas był zawsze w epizodach. Zagrał swoją rolę po mistrzowsku. Jego Konstanty to maska przedziwnie wystudjowana, to tyran o instynktach zwierzęcia, choć niepozbawiony szlachetniejszych porywów, tchórz i zakochany satyr, nienawidzący caratu i bawiący się żołnierzykami, który za hańbę doznaną z jego ręki zabijali się... Przemówiła prawdziwa przeszłość historyczna. — Nie jest winą Jaracza, że kazano mu grać w złem świetle, które uwydatniło wady charakteryzacji, jak również przy okropnej aparaturze, w której nawet jego niesłaitelna dykcja zginęła.

Węgrzyn lepszy jest w partjach końcowych, jako Łukasiński - męczennik, niż jako Łukasiński - major, choć naogół zbyt afektywny i przesadny w mimice.

Smosarska w porównaniu z jej poprzedniemi filmami o wiele lepsza. Wygląda bardzo miło, co jest w znacznej mierze uwarunkowane strojami. Wogóle nie mam specjalnego uznania dla tej popularnej ponoć aktorki, ale przyznać należy, iż postać Joanny Grudzińskiej, bezwolnej gąski laleczkowej, wypadła w jej interpretacji bardzo dobrze.

Ta właśnie prawda postaci historycznych jest jedyną bodaj nicią, wiążącą film z powieścią Gąsiorowskiego. Pozatem, jak się rzekło, w niczem się tu genjusz kinowy nie objawił.

Postacie drugorzędne utrzymane są w tonie. Denerwuje jedynie dobrze uczony i tenorkiem poderwanym piejący Szczygieł Gruszczyński, którego stanowczo na wiele pokazywano.

Największym minusem i bodaj powodem, dla którego film kładzie się na obie łopatki jest dźwięk. Kiedyż to się doczekamy, że zdjęcia dźwiękowe będą robione razem ze zdjęciami fotograficznemi. To, jak się u nas dorabia ton, jest najlepszym sposobem na obrzydzenie kina. Dialogi są *kompletnie niezrozumiałe*. Lepszy już jest żargon amerykański, gdzie przynajmniej są napisy a tutaj domyślaj się, jeżeli masz ochotę! Szkoda słów na tę tandetę i namiastkę dźwięku, jaki mamy w „Księżnie Łowickiej" w wykonaniu aparatury „Heljosu".

Na zakończenie coś wesołego. Podczas wyświetlania filmu, odzywa się gdzieś z tyłu poważny głos: „...teraz rozumiem, dlaczego ona jest księżną łowicką. Przecież ma na sobie ubranie z łowickiego materjału!" — Smosarska ubrana była akurat w stylowy kostjum pasiasty. Eureka! *Tad. C.*

grodzieńska

— AKADEMJA STRZELECKA W TEATRZE MIEJSKIM. W związku z obchodem „Tygodnia Strzelca" w dniu dzisiejszym w Teatrze Miejskim odbędzie się o godz. 20,30 akademja strzelecka.

Na całość złożą się między innemi: koncert orkiestry 76 pp. i chór SUP.

— PROCES ALEKSANDRA SZEJTERA I IN. OSKARŻONYCH Z ART. 102 K. K. — W ubiegły poniedziałek dnia 3 bm. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Hryniewicza przy udziale sędziów pp. Onojkanowskiego i Tolkiszko rozpoczynał sprawę oskarżonych Aleksandra Szejtera l. 23, Michała Makulika l. 17, Stefana Adamczuka l. 21, Józefa Kota l. 22, Włodzimierza Mitkiewicza l. 22, Jana Kołesnika l. 22, Aleksandra Zamirowskiego l. 35, Jefima ej Joachima Bociana l. 25, Włodzimierza Kozielunia l. 20 i Włodzimierza Czyżewskiego l. 19, wszyscy z art. 102 KK. Akt oskarżenia zarzuca im, iż należeli do partji komunistycznej Zachodniej Białorusi i działalność swoją rozwijali na terenie gminy Małej Brzostowicy, gdzie utworzyli komitet rejonowy i jeszcze partji komunistycznej. Oprócz tego niewykwalifikowali ludność wiejską do niepłacenia podatków.

Wszyscy oskarżeni podczas śledztwa przyznali się do zarzucanej im winy, natomiast na przewodzie sądowym do winy się nie przyznali.

Podczas zeznania świadka Ejsymonta, zeznającego okrążkami przeskadzali sędziowi w składaniu zeznań, skutkiem czego p. przewodniczący wydalił wszystkich oskarżonych ze sali sądowej. Po złożeniu zeznań przez świadka Ejsymonta, oskarżonych wprowadzono na salę i dalsza rozprawa odbyła się bez żadnych przeszkód.

Po przesłuchaniu świadków przemawiał p. wice-prokurator Korzuchowski, który popierał oskarżenie, oraz obrońcy oskarżonych p. mec. Zeszinot-Sukiennicka (z Wilna) i p. mec. Szafałowicz.

Po półtoragodzinnej naradzie, Sąd Okręgowy skazał: Aleksandra Szejtera i Aleksandra Zamirowskiego po 4 lata więzienia, Włodzimierza Mitkiewicza, Włodzimierza Czyżyńskiego i Jana Kołesnika po 3 lata więzienia, Michała Makulika, Stefana Adamczuka, Józefa Kota, Jefima Bociana i Włodzimierza Karolciuka po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 5, z zaliczeniem wszystkim oskarżonym czasu przewęczonego od listopada ub. roku.

— NIGDZIE NIE JESTEŚMY BEZPIECZNI — NAWET W SĄDZIE ZŁODZIEJE CZYHAJĄ. Antonina Miuśel, zamieszkałej przy ul. Śmigłego 18, w gmachu Sądu Okręgowego skradziono parasolkę.

Poszkodowana posądza o kradzież Marję Sandziewicz, mieszkankę domu nr. 22 przy ul. Białostockiej.

Wypadek, ażeby kradzież była dokonana w przybytku sprawiedliwości, i to przez kobietę, jest dopiewdy rzadkim w kronikach policyjnych.

* * *

Wogóle w dniu wczorajszym garderoba dama-ka miała powodzenie.

Karolinie Domeszal skradziono z niezamkniętego mieszkania parę pantofli wartości 20 zł.

Małoby tu zastosowanie staropolskie przysłowie: „kijem tego, co nie pilnuje swego".

* * *

Letni sezon sportowy już się kończy, lecz w myśl zasady, że futra należy kupować w lecie, a strój tenisowy w zimie, dobrze jest nabywać sprzęt sportowy po skończonym sezonie.

Tak rozumował Rynkiewicz Józef, zam. przy ul. Zbożowej, którego głośno posądzano o kradzież roweru Barcewicz Jan, zam. we wsi Pietruski.

— KRADZIEŻ NA KOLEI. Na linji Białystok — Grodno skradziono na szkodę Gaca Juljana, zamieszkałego w Grodnie przy ul. Kundzińskiej, 342 kłódek do mostu wania szyn i 4 śruby do szyn. Dochodzenie prowadzi policja grodzieńska, celem wykrycia złodziei grasujących na kolei.

nowogródzka

— W DNIU IMIENIN SP. PREZYDENTOWEJ MICHALINY MOŚCICKIEJ. Dnia 29 września Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obyw. Kobiet w Nowogródku, pragnąc uczcić Jej pamięć, zorganizowało odczyt, wygłoszony przez p. Anielę Godlewską, a poświęcony życiu i działalności Zmarłej. — Na odczycie obecne były, prócz członkiń ZPOK, również zaproszone panie z innych organizacyj kobiecych na terenie Nowogródka.

We wszystkich oddziałach powiatowych Województwa Nowogródzkiego, dzień ten był w podobny sposób obchodzony.

— KOŁO GRODZKIE BBWR. W NOWOGRÓDKU. Po letnim okresie zmniejszonej intensywności pracy, rozpoczął obecnie Sekr. Wojew. BBWR. w Nowogródku ożywioną działalność. Między innemi powziął zostaje do życia nie istniejące dotychczas, a bardzo potrzebne Koło Grodzkie BBWR. Zebranie organizacyjne odbędzie się w najbliższym czasie. Do Koła przyjmowani są tylko czynni działacze społeczni.

— ZEBRANIE GRUPY REGJONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW. W piątek dnia 14 października br. odbędzie się w Nowogródku w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 17-tej zebranie Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów Ziemi Nowogródzkiej. W zebraniu przyrzekł wziąć udział nowy wojewoda nowogródzki p. Świderski.

AKCJA ODCZYTOWA BEZPARTYJNEGO BLOKU. Jak już donosiliśmy, zeszła bardzo pobieżnie, sekcja oświatowa Sekr. Wojew. BBWR. w Nowogródku organizuje na dzień 9 bm. odczyt na temat „Przez morze do kolonji", ilustrowany przezroczami. Odczyt wygłosi zaproszony specjalnie z Warszawy delegat Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. St. Knauff. Odczyt zapowiada się bardzo interesująco. Wstęp 20 groszy. Początek o godz. 14-tej.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności

jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINA P. T. K. TEL. 214

Początki seansów: 18.15 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec **Kino „POLONJA"** Pocztowa 4.

Dziś Film, który nie potrzebuje reklamy p. t.

Szanghaj - Express

Reżyserji v. STERNBERGA

W rola. gł.: Marlene DIETRICH, Anna MAY-WONG, Clive BROOK i inni.

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec **Kino „A P O L L O"** Dominik. 26.

Dziś! Najnowsza wielka komparatywna komedja-parodja „SZAREGO DOMU" Nieprawdopodobna opowieść o przygodach nieroślączonej pary FLIPA i FLAPA w wielkiem tryskiem SING - SING... w Pałacu dźwiękowym p. t.

„Flip i Flap za kratami"

(LAUREL i HARDY za KRATAMI)

W rolach głównych: FLIP (Oliver Hardy) i FLAP (Stan Laurel) Śmiech. Śmiech. Śmiech. Śmiech. Śmiech FLIP śpiewa... FLAP tańczy...

Wstęp od 70 gr.

KINO „P A L A C E" Orzeszk. 18.

Największy z dotychczasowych dramatów indyjskich, wykonany z niezwykłym nakładem kosztów pod protektoratem Maharadży Jaipuru p. t.

Siódmy Cud Świata

W pałacach indyjskich h Maharadży. Olbrzymie sceny masowe przy udziale ponad 70.000 najpiękniejszych indyjskich kobiet i mężczyzn. Tajemnice haremów!

KINO DŹWIĘKOWE **„ŚWIATOWID"** GRODNO, Bygidzka 2.

Początek seansów o g. 5.15, — 8, — 10. **Wstęp od 75 gr.** UWAGA. kasa czynna od godz. 5.30

BRYGIDE HELM w roli niemki, żony rosyjskiego generała i Willi Fritscha ujrzymy w trapiącym dźwiękowca p. t.

KOBIETA I SZPIEG

Film który dnie dnie emocji!

stołpecka

— OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE W POW. STOŁPECKIM. Inicjatywa terenie powiatu stołpeckiego w rożnych miejscowościach Ochotnicze Straże Pożarne w ostatnich czasach, dzięki intensywnej pracy instruktora p. Z. Pietrusiu, wykazują coraz to lepszą sprawność i wyszkolenie techniczne. Przeprowadzane liczne instrucje, inspekcje oraz przeszkolenia przez instruktora w poszczególnych OSP, prace w tych strażach posunęły znacznie naprzód. Powiat stołpecki do miesiąca maju br., nie mając fachowego kierownictwa, nie mógł wykazać należytej dywotności w pracy nad wyszkoleniem członków swej organizacji. Liczba OSP. na terenie całego powiatu do chwili zamknowania obecnego instruktora wynosiła 38, a obecnie przez powstawanie nowych stale wzrasta. Ostatnio założoną została OSP. w Sieremowiczach, gm. świchowickiej oraz samarytańsko pożarniczy oddział żeński przy Państwowej Rolniczej Szkole w Berezinie, gm. Mir. W najbliższych dniach zostaną zalegalizowane OSP. w następujących miejscowościach: Prudy, Simakowo, Pierestoki i Dudki.

W organizacji tej oprócz pracy czysto fachowej, prowadzone są obecnie prace w dziedzinie wychowania fizycznego, przez które to dziedzinach niektóre OSP. mogą poszczycić się już znacznym dorobkiem.

Nadmienić należy, iż Okręgowy Zw. S. P. w Stołpcach, nie korzystając z żadnych subwencyj i zapomóg, o własnych siłach przeprowadza planową i systematyczną pracę w poszczególnych rejonach powiatu, a w miesiącu październiku uruchamia rejonowe kursa w siedzibach gmin dla oficerów i podoficerów OSP.

Ogłaszajcie się w Słowie!

Tanio i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje ogłoszenia do **SŁOWA** i do wszystkich pism. **BIURO REKLAMOWE Stef. Grabowskiego** w Wilnie Garbarska 1, tel. 82

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od ochrypki **Prow. A. PAKA.**

Radjo wileńskie

CZWARTEK 6 PAŹDZIERNIKA

11.50 Transm. 12.30 Kom. meteor. 12.35 Poranek szkolny; 15,15 Program dzienny; — 15.20 Koncert dla młodzieży (płyty); 16,00 — Bieżący się do handlu — odczyt. 16.15 Lekcja francuskiego. 16.30 Kom. Zw. Młodz. Pol skiej; 16.40 Idea państwa polskiego za Piastów — odczyt wygłosi prof. St. Zakrzewski. 17.00 Koncert z płyt; 17,40 Odczyt aktualny; 17.55 Progn. na piątek. 18.00 Koncert. W przerwie wiad. bieżące. 18.55 Skrzynka pocztowa nr. 216 — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz; 19.15 Rozmaitości; 15.25 Wileński kom. sportowy; 19.40 Przerwa (rozmaitości); 19.45 Pras. dzien. radj.; 20,00 Koncert W przerwie komunikaty; 21.30 Słuchowisko „Skąpiec" —Moljera; 21,15 Muz. tan. 22,55 Kom. meteor. 23.00 Muz. tan.

OŚWIADCZENIE

W dniu 3 października 1932 r. w n. Oszmianie przez Teatr Ukraiński pod kierownictwem Teodory Rudenko była wystawiona sztuka Szekspirowskiego pt. „Pan Twardowski" w której artysta teatru, odtwarzając rolę urzędu, przesadzał rolę, obrażając uczucia narodowe społeczeństwa żydowskiego.

Za wypadek ten Dyrekcja Teatru najmocniej przeprasza społeczeństwo żydowskie m. Oszmiany, nadmieniając, iż winę ponosi artysta, który został za to odpowiednio ukarany.

Dyrekcja i reżyser teatru nie pozwalali nigdy odtwarzać w taki sposób ról żydów, rozumiejąc skutki podobnego traktowania widzów.

Dyrekcja Teatru stała zawsze na stanowisku, iż każdy widz dla niej jest drogi i w tym kierunku prowadziła i nadal prowadzić będzie swój teatr.

(—) N. OBIDZIŃSKI
Kierownik Administracyjny

JADALNIA DLA INTELIGENCJI

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Celem udogodnienia licznej klienteli dnia 4 października zostanie przeniesiona jadalnia Z.P.O.K. na ul. Napoleońską Nr. 7a m. 5 do lokalu specjalnie przystosowanego w centrum miasta. Obiady będą wydawane nadal łącznie z chlebem i usługą w cenach: złotone z 3-ch dań — 1 zł., z 2-ch —80 gr.

Restaurację „Ognisko" w Nowogródku

objął w dzierżawę z dniem 1 go października, znany fachowiec-restaurator **Bronisław Borowski**. Wino, piwnica i bufet zaopatrzone w różne wina, wódki, likiery i zakąski. Codzienne śniadania, obiady i kolacje

Podczas obiadów i kolacji przygrywa orkiestra salonowa

baranowicka

— NIE DŁUGO CIESZYŁ SIĘ WOLNOŚCIĄ. W dniu 1 bm. został ujęty Bernat Włodzimierz, który ukrywał się u swej siostry Anny Kipel w Mołczadzi.

Bernat w dniu 16 lipca zbiegł z więzienia w Koronowie, gdzie odbywał karę 4-letniego więzienia za napad rabunkowy. — Aresztowanego Bernata przekazano sędzie mu śledczemu w Baranowiczach.

— NAGŁY ZGON. Bartuchewicz Antoni ze wsi Spoczynki gm. Nowo-Myszpojechał na pole siać żyto i podczas chwilowego odpoczynku zmarł w pozycji siedzącej.

— WYRODNA MATKA. W dniu 1 bm. w lesie około os. Lizany - Ostrów gminy Dobromyśl odnaleziono trupa noworodka płci męskiej. Jak powierzchowne oględziny wykazały, zwłoki zakopane zostały około 3-ch miesięcy temu i obecnie zostały wykopane przez wałęsające się psy. Wierch głowy dziecka zerwany, zaś reszta okrywa zaniedbanie. Dochodzenie prowadzi posterunek PP. Milonidy.

— ORYGINALNA KRADZIEŻ. Z kiosku Łaszuka skradziono gazety wartości około 5 zł.

— CZY NIE NA GOŚCINNE WYSTĘPY? W dniu 3 bm. Marja Wiernikowa zameldowała policji, że brat jej Jan Konasiewicz skradł jej 150 zł. i rewolwer „Parabellum", poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja szuka bruciasza.

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** chor.skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9 do 1, 5 — 8 wiecz.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne, narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 22

Dr. Ginsberg

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921 od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23. tel. 277.

Lokale

UCZNIA starszej klasy szkoły średniej przyjmę na mieszkanie bezpłatnie wzamian za pomoc w nauce chłopcom 5 i 3 oddz. szk. powsz. — Krzywe Koło 15 — 6. dowiedzieć się między godz. 8 — 10 rano.

KUPNO I SPRZEDAŻ

FORTEPIAN krótki w dobrym stanie do wynajęcia lub kupienia. Wiadomość w administracji „Słowa" u C.

CUKIER KRZEPI — MÓD LEPIEJ Naturalny miód lipcowy za 1.80 poleca Sklep Spożywczo Kolonjalny — Wł. Czerwiński ul. Wileńska 20 vis a vis placu Orzeszkowej.

Pies do sprzedania rasy „sybirska łajka", dobry pogłowy wy stróż. Zarzecze Nr 7 — 23

Wspólnika poszukuję ze współpracą i gotówką od 3—4 tysięcy zł. do fabrykacji przedmiotów pierwszej potrzeby dobrze rozwiązanej marki. Oferty O. P. Wilno, — Skrytka pocztowa 83

Lekcje

LEKCJE JĘZYKÓW OBCYCH niemieckiej, francuskiej — włoski metodą konwersac. Nauka szybka i gruntowna oraz przygotowanie do matury — tr. 3 z reżyserji teatru. Lekc. udzielają rutynowani kandydaci do prof. gimn. i dr. filozofji. —Zgłoszenia do Adm. „Słowa" pod „Matura".

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej **Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.**

URODĘ

kobiecą konserwuję, doskonali, odświeża, ożywia jej okazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Młoda nauczy jelka z dobrej rodziny, — posiadające biegle polski i francuski. (gotująca i muzykę) — poszukuje przyzwoitej dziewięciolatnią dziewczynkę do lasy 1 i 2 g mn. 55 Nauczonek potrzebne na wieś. Dowiedzieć się ul. 3 go Maja 2 m. 3 Szymkiewicza od 3 do 5 popoł. tylko 6 października.

Ogrodnik fachowiec zalety nowy ogród i doprowadzi do porządku zaniedbane, zapoznia swemi rosliami braki w ogródkach. Dorób odpowiedzialny na okres paru lat za udzielenie miesz. skania składającego się z jednego pokoju. Oferty do Redakcji dla „Ogrodnika".

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią i elektrycznością. Piórkomat 10 dorez a wakaże.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

MIESZKANIA dom osobnia 4 pok. z 5 pok. ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. cena 160 zł. miesz. można z ogrodem 9 m. 1. owoc.-waz. i kwiat. 120 zł. miesz., ul. Połocka 28 m. 1.

1 pokój elegancko umeblowany lub b. mebl. ze wszel. wygodami (telefon, radjo, opał, światło i łazienka) Tamże oka zyjowe do sprzedania: mahoniowe sypialnia, wersalka dwuos f. anc. (1 i pół z 3 i pół m.), stół rozkładowy dębowy, gabinet, 2 lustra ordobne, obraz duży (2x1 m) i auto f. „Essex" karetą 7 lok. 1929 r. ul. Montwiłłowskiej i zaułka Nr. 10 m. 2.

MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią, elektrycznością lą do wynajęcia Letnia 10 (w końcu Z-krzyżowej)

MIESZKANIE 3 pokojowe z wszystkiemi wygodami ciepłe, na bl. słonecznie na piętrze, Zawrotowa 9 — 4.

SKLEP do wynajęcia z gazem i elektrycznością róg Wielkiej i Sawicz. Nowe sklepy w biurze ogłoszeń J. Karlin. Niemiecka 35.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 2 m. 3

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artykuły — ska 1 m. 3.

POKÓJ duży, jasny, z umeblowanem lub bez w dobrym punkcie miasta' do wynajęcia. Zamkowa 3 — 3. Dowiadywać się w godzinach biurowych.

POTRZEBNA MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, wyróżnieni io, w cenie do 100 zł miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

Magistrat m. Wilna

ogłasza, że na odbytem w dniu 1 października 1932 roku losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich, skonwertowany b. w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

I ej pożyczki obligacyjnej z roku 1901

52 zł. Nr. Nr. 56, 78, 107, 230, 255. 301, 319. 359, 585, 429 470, 500, 505, 552, 567, 589, 631, 679, 993. 1204.

260 zł. Nr. Nr. 1261, 1335, 1399, 1425, 1441.

520 zł. Nr. Nr. 1631, 1641, 1760, 1727, 1781, 1859.

Na ogólną sumę . . . . zł. 5.460,—

III-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1913

52 zł. Nr. Nr. 51, 272, 321, 417, 453, 500, 561.

260 zł. Nr. Nr. 761, 817, 841, 891

520 zł. Nr. Nr. 1001, 1037, 1081, 1157

Na ogólną sumę . . . . zł. 3.484

Spłata wylosowanych obligacyj w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 stycznia 1933 r. w Kasie Magistratu.

Odpisy kuponów od obligacyj powyższych pożyczek dokonywa Kasa Miejska.

SZEF SEKCJI FINANSOWEJ
ŁAWNIK MAGISTRATU

Różne

Gwarancji udziele ca Hurt. Tytoniowy z udziałem pracy. Adres w Redakcji pod „gwarancja". Poczemniejsze listo-ne.

H-fi erazka Hafclarka 15 lat pracy hafciarskiej— przyjmuje hafcikiem roboty hafciarskie, koloronwy, mereżka ręczna, różne wzory, hafi standardów i chorągwi, złotem i srebrem wykonuje b. staranne i skutecznie czy więcej niż przyjęcie. Literki 11 m. 5. Jadwiga Biała.

Kto dopomoże uczniowi Sz-ery Tech. do ukończenia nauk, Warunki zmuszają go do szukania jakiegokolwiek stałego zajęcia w godzinach wolnych. — Może odzielić korepetycji lub wykonywać prace krawieckie albo też zajmie się inną pracą byle od zaraz. Łaskawe zgłoszenia kierować do redakcji.

Zguby

Dnia 2 bm zginęła wyzica — pouterka, małej brązowej oprawie z napisem: 3. Dowiadywać się w godzinach biurowych. Zamkowa 22 m. 1. Przywracz znalazca będzie ścigał sądownie.

Zgubiono legitymację USB Nr. 4004 na imię Eugenji Skoczylańskiej unieważnia się

Dźwiękowe Kino „PAN" Wielka 42, tel. 528

Dziś! Film nad filmy! Kolosalne powodzenie! DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE! Spiesz.e o wjrzeć ostatnie dni!

POGROMCY PRZESTWORZY

Nasz film jednocześnie wyświetla się z największem powodzeniem w stolicach świata jak Paryż Londyn, New-York, Berlin i Warszawa. Nad program: Aktualje dźwiękowe.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41

Dla młodzieży dozwolone

WLASTA BURIN bohater niezapomnianych filmów „C.K. Feldmarszałek", „On i jego siostra i „Pod kuratelą" ukaże się na naszym ekranie w swojej nowej niezrównanej podwójnej kreacji kreta i jego sobowtóra w doskonałym arcypsychologicznym filmie p. t.

KRÓL TO JA

Nad program urozmaicone dodatki dźwięk we.

Ceny od 25 gr. — Początek o godz. 4, 6 i 8 i 10.15 w dnie świąteczne h godz. 2 i 4

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

DZIŚ! Super-Przebój Złotej Serji Polski

KSIĘŻNA ŁOWICKA

Romantyczny dramat miłosny księcia Konstantego i pięknej Polki

W rol. gł. **Jadwiga SMOSARSKA, Stefan JARACZ, Józef WĘGRZYN i Aleksander ZELWEROWICZ**

Zdjęcia wojskowe przy łaskawym współudziale ZASŁUŻONYCH ORŁÓW w mundurach historycznych z r. 1831. — Arcydzieło to demonst. jednocześnie z Warszawą, **wszystkie honorowe bilety nieważne.** Seanse o godz. 4, 6, 8. 10.15, w dnie świąteczne h godz. 2 i 4

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz.**

Drukarnia wydawnicza „SŁOWA".

Redaktor w.-z. **Witold Tatarzyński.**

HERMAN ZANDON 34

KLUCZ DO ZAGADKI

— Pan przypomina mi pewnego człowieka, który nosił to nazwisko, — ciągnął dalej Donald. — a raczej głos pana przypomina mi go, bo, w rzeczywistości, nie widziałem go nigdy.

To dziwne, że pan ma głos zupełnie taki sam, jak Stegton!

— To rzeczywiście dziwne, — odpowiedział zimno Pagan. — Nie znam żadnego Stegtona, nawet nie słyszałem tego nazwiska.

— To nieprawda!

Zamiast wybuchu oburzenia, którego spodziewał się Donald, po tych słowach. Pagan wzruszył ramionami i uśmiechnął się.

— Mój panie, to mi jest zupełnie obojętne: wierzy mi pan, czy nie! Czytam w pańskich myślach. Pan podejrzewa, że ja jestem mordercą stryja pana. Niech pan spojrzy na mnie i powie, czy to jest możliwe, żebym prześliznął się po przez ścianę, lub dziurkę od klucza?

Donald milczał ponuro. Na każdym kroku natykał się na te przeklęte ściany. Zamki i zasuwy zagwarantały każdą hipotezę.

Pagan mówił dalej:

— Jeżeli pan nie ma nic przeciw temu, chciałbym trochę popracować dzisiaj. Dobranoc, Mr. Chadmor. Zapewniam pana, że napróżno traci pan czas na śledzeniu mnie!

Idąc głuchemi uliczkami, Donald miał w oczach uprzejmy i drwiący uśmiech Pagana, słyszał jego słodki i zdradziecki głos.

Grodi już spał, gdy młody jego pan powrócił do domu. Piterkin był w haliu.

— W bibljotece czeka na pana jeden pan, sir, — oznajmił półgłosem. — Czeka tu już od dziewiątej i, zdaje się, bardzo mu chodzi o zobaczenie się z panem.

— Któż to taki?

— Mr. Hektor Wort, sir.

— Jeden z „nocnych ptaków"!

Donald pamiętał dobrze bladego, ponurego mężczyznę, którego oczy zwężały się i rozszerzały, podczas, gdy mówił. On pierwszy zeznawał owej nocy...

— Od dwóch już godzin siedzi sam? — zapytał Donald.

— Sam, ale pod obserwacją! — mruknął porozumiewawczo lokaj. — Przez dziurkę od klucza widać całą bibljotekę!

Donald skinął głową z uznaniem. Chociaż często budziły się w nim podejrzenia, dotyczące Piterkina, jednak nie mógł nie uznawać jego wielkich zalet.

— Cóż on tam robił?

— Czytał i rozmawiał sir,

— Rozmawiał?..

— Tak, od czasu do czasu słyszałem jego głos, ale nie mogłem zrozumieć, o czem on mówił.

— Mówił do siebie?

— Nie, sir, zwraca się do kogoś innego.

— Mówiliście, że był sam w bibljotece!

— Tak, ale miałem wrażenie... Piterkin zniżył głos... — że rozmawiał z Mr. Amicusem!

— Z Amicusem? Skądże taki pomysł?

— Za każdym razem, gdy mówił, obracał się do popiersia z bronzu i podchodził do fortepianu!

— Hm... Widocznie towarzystwo człowieka z bronzu jest milsze, od samotności! Pójdę dowiedzieć się, czego on ode mnie chce!

Donald wszedł cicho i przymknął drzwi za sobą. W drugim końcu pokoju stał gość i rozmawiał z „Amicusem" z bronzu. Zdawał się być zupełnie zaabsorbowany tą oryginalną rozmową.

ROZDZIAŁ XXIV

MISTYKA I RZECZYWISTOŚĆ

Wort odwrócił się. Jego rude włosy paliły przy blasku świec. Zdawało się, że ma na sobie czapkę z płomieni.

Donald powitał go przyjaźnie.

— Dobry wieczór, Mr. Wort! Żałuję bardzo, że pan musiał tak długo czekać. Mr. Amicus dotrzymywał panu towarzystwa?

— Nadzwyczajna rzeźba... — odpowiedział wymijająco Wort.

Donald wskazał mu fotel Teodora. Gość usiadł i zniknął w niem, mimo, że był wysoki i barczysty.

— Zdawało mi się, że pan rozmawiał z Amicusem, gdym wszedł?

— Rozmawiałem? Cóż znowu! Trudno jest rozmawiać z rzeźbą! — Wort uśmiechnął się tylko ustami: — Umarli nie mówią, a bronz jest niemy..

Donald z westchnieniem spojrzał po pokoju. Tutaj wszystko było możliwe, nawet rozmowa z rzeźbą z bronzu...

— Pan wybaczy, że dokuczam o tak późnej porze, — zaczął Wort.

Głos jego ochrypnięty i przerywany stanowił dziwny kontrast z niedawno słyszanym głosem Pagana.

— Chcę pomówić z panem o ważnej sprawie, Mr. Chadmor. Chodzi tu o pańskiego stryja.

— Czy nie zechciałby pan zwrócić się z tem do mego adwokata?

— Nie. To sprawa czysto prywatna.. ale bardzo ważna... Czy stryj mówił panu?

— O czem?

(D.C.N.)